16 str. Niedziela, 8 października 1933 20 gr.

DZIEŃ POMORSKI

ORAZ WYDAWNICTWA

GAZETA MORSKA | GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ BYDGOSKI | DZIEŃ KUJAWSKI
DZIEŃ GRUDZIĄDZKI | GAZETA MOGILEŃSKA

Rok V

Redakcja i Administracja: Toruń, Bydgoska 56. Filja Admin.: Szeroka 41

Telefony dzienne: 202, 747, 749. Telefon nocny: 749. Telefon Filji: 748. Konto czekowe P. K. O. 160-315

Nr. 231

Hołd Polski Odrodzonej bohaterskiemu zwycięzcy z pod Wiednia

Imponujący przebieg uroczystości krakowskich

Kraków 7. 10. (Pat). Uroczystości wczorajsze rozpoczęły się pontyfikalną Mszą św., odprawioną w kościele garnizonowym przez ks. biskupa polowego Gawlinę, w asyście licznego duchowieństwa wojskowego. Na nabożeństwie obecny był Pan Prezydent R. P., który po przejściu przed frontem kompanji honorowej 20 p. piechoty powitany został u wrót świątyni przez ks. biskupa Gawlinę przy dźwiękach hymnu narodowego odegranego przez orkiestrę 20 p. p. Przybyli również członkowie rządu z Premjerem Jędrzejewiczem na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes Sławek, p. Marszałkowa Piłsudska, liczna generalicja, miejscowi przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Nawiązując do wspomnień historycznych, dziekan DOK. 5. ks. Zapała wygłosił podniosłe kazanie. W czasie nabożeństwa szereg utworów religijnych wykonał chór cecyljański i orkiestra krakowskiej kasy chorych.

W tym samym czasie Błonia krakowskie i okoliczne pola zapełniły nieprzebrane rzesze publiczności, zajmując miejsca bądź na trybunach bądź na specjalnie wyznaczonych miejscach stojących.

Na krakowskich Błoniach

Błonia przedstawiały widok niezwykle malowniczy. Ustawiono honorowe trybuny dla dostojników państwa, korpusu dyplomatycznego oraz trybuny dla publiczności, która w liczbie przeszło 15 tys. szczelnie je wypełniła. Naprzeciw trybun ustawiły się niezliczone delegacje organizacyj byłych wojskowych i zrzeszeń społecznych, ze Związkiem Legjonistów i Związkiem Strzeleckim na czele, z licznemi pocztami sztandarowemi i orkiestrami. Wszystkie wzniesienia, okalające Błonia, wypełniły tłumy publiczności, której cyfrę obliczają na przeszło 100 TYSIĘCY OSÓB.

Imponująco przedstawiał się Kopiec Kościuszki, na którym powiewały na wysokim maszcie flagi narodowe, oraz proporczyki pułków, które biorą udział w rewji.

Trybuna Pana Prezydenta Rzplitej oraz trybuny honorowe dla członków przedstawicieli sejmu, senatu, korpusu dyplomatycznego, ozdobione były stylizowanemi orłami strzeleckiemi i festonami z zieleni.

Poniżej trybuny P. Prezydenta ustawiono trybunę dla Marszałka Józefa Piłsudskiego, nad którą widnił Orzeł Biały na tle barw państwowych.

Naprzeciwko trybuny ustawiło się do przeglądu 12 PUŁKÓW KAWALERJI.

Około godz. 10 przybyli na plac rewji przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz, członkowie rządu, marszałek sejmu dr Świtalski, marszałek senatu Raczkiewicz, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, prezes Walery Sławek, z liczną grupą posłów i senatorów BBWR, duchowieństwo z ks. metropolitą Sapiehą, ks. biskup polowy Gawlina, korpus dyplomatyczny, z ambasadorem Francji Larochem na czele, generalicja, attaches wojskowi (między innemi attache wojskowy Z. S. R. R. gen. Lepin i attache wojskowy Niemiec gen Schindler), przedstawiciele miejscowych władz z wojewodą Kwaśniewskim i prezydentem miasta Kaplickim, weterani z 1863 r itd. Przybyła również p. Marszałkowa Piłsudska z córkami. Trybuny prasowe przepełnione. Wśród dziennikarzy obecnych było przeszło 30 dziennikarzy zagranicznych.

O godz. 10,30 odezwały się dźwięki marsza generalskiego. Na placu rewji ukazał się na koniu, DOWODZĄCY CAŁĄ DEFILADĄ GENERAŁ DYWIZJI ORLICZ - DRESZER, który przed frontem odebrał raport od poszczególnych dowódców.

O godz 12,30 zapanowało na trybunach podniecenie w OCZEKIWANIU PRZYJAZDU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO, który też o godz. 12,45 ukazał się, jadąc samochodem w towarzystwie szefa biura inspekcji płk. Warthy.

Po prawej stronie trybuny Marszałka Piłsudskiego ustawiła się długim szeregiem generalicja, z inspektorem armji gen. Osińskim na czele, oraz wszyscy akredytowani attaches wojskowi w Polsce.

P. Prezydent Rzplitej i p. Marszałek Piłsudski na honorowych trybunach

Przyjeżdżający na Błonia Marszałek Piłsudski witany był długo niemilknącemi entuzjastycznemi okrzykami. Niezwykle podniosły był moment, gdy auto, wiozące Marszałka Piłsudskiego zbliżało się do trybun. Wszyscy obecni odkryli głowy, powstając z miejsc I ZGOTOWALI WODZOWI NARODU ŻYWIOŁOWĄ OWACJĘ.

W tym momencie orkiestra odegrała hymn narodowy a z ust publiczności wyrwał się potężny okrzyk: „Niech żyje!"

Marszałek Piłsudski odebrał raport od dowodzącego defiladą generała Dreszera następnie kolejno przejeżdżając wzdłuż długiej linji pułków odebrał raport od poszczególnych dowódców.

Po skończonym przeglądzie Marszałek Piłsudski wysiadł z samochodu i udał się na specjalnie przygotowaną dla niego trybunę. I znowu zerwały się na całych Błoniach okrzyki, na cześć Marszałka Piłsudskiego, które trwały dłuższy czas.

Po przeglądzie, Marszałek Piłsudski udał się do parku „Juvenia", gdzie podejmował dostojników państwa, generalicję i wyższych wojskowych, oraz attaches wojskowych państw zagranicznych śniadaniem.

P. Marszałek był w doskonałym humorze i prowadził ożywioną rozmowę ze swojem otoczeniem i attaches wojskowymi.

O godz. 12.40 Marszałek Piłsudski opuścił park „Juvenia" i zajął miejsce na specjalnej trybunie W OCZEKIWANIU NA PRZYJAZD PANA PREZYDENTA.

O godz. 12,45 witany owacyjnie przez tłumy publiczności, przy dźwiękach hymnu państwowego, przybył na Błonia P. Prezydent, w towarzystwie dowódcy OK. krakowskiego gen. Łuczyńskiego i świty.

P. Prezydent zajął miejsce w loży głównej na trybunach. W tym momencie MARSZAŁEK PIŁSUDSKI DAŁ ROZKAZ DO ROZPOCZĘCIA DEFILADY.

Defilada kwiatu wojska polskiego

12 pułków kawalerji kłusem przeciągnęło przed najwyższemi dostojnikami Rzplitej

Na czele 12-tu pułków kawalerji jechał inspektor armji generał dywizji Dreszer, a za nim CIĄGNĘŁY KŁUSEM DŁUGIE SZEREGI PUŁKÓW KAWALERJI.

Publiczność przyjmowała defiladę ułanów entuzjastycznie. Przejeżdżające pułki chyliły sztandary przed Prezydentem Rzplitej i Marszałkiem Piłsudskim.

Niewidziana dotychczas w tej ilości defilada pułków kawalerji, doskonała postawa i wygląd defilujących ułanów na zgromadzonych tłumach wywarła głębokie i niezatarte wrażenie.

Po skończonej defiladzie żegnany entuzjastycznymi okrzykami wielotysięcznych tłumów publiczności Pan Prezydent oraz p. Marszałek Piłsudski opuścili plac rewji, udając się do swoich apartamentów.

W dostojnych murach Wawelu

Tymczasem szwadrony honorowe pułków kawalerji, odznaczonych orderami Virtuti Militari a więc 1-go pułku szwoleżerów, 7-go pułku ułanów i 15-go pułku ułanów z Poznania oraz szwadron honorowy 20-go pułku ułanów im. Jana Sobieskiego — odjechały na Wawel, aby asystować przy uroczystości złożenia hołdu prochom króla Jana Sobieskiego.

Przed wejściem do katedry na WAWELU zebrali się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Frontem do katedry ustawił się szwadron honorowy 1-go pułku szwoleżerów. Na dziedzińcu stanął 7-my pułk ułanów, a dalej dwa następne pułki. Przed wejściem do katedry ustawiła się generalicja i wyżsi wojskowi z gen. Osińskim i gen. Berbeckim, oraz wiceministrami spraw wojskowych gen. Fabrycym i gen. Sławoj-Składkowskim na czele. Przyległe ulice zaległy tłumy publiczności.

Tymczasem w katedrze zgromadzili się przedstawiciele rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny, attaches wojskowi, władze cywilne i wojskowe oraz duchowieństwo.

U wejścia do katedry oczekiwał przybycia p. Prezydenta Rzplitej ks. metropolita Sapieha.

O godz. 14.10 PRZYBYŁ DO KATEDRY P. PREZYDENT RZPLITEJ, w otoczeniu p. premjera Jędrzejewicza i członków domu cywilnego i wojsk. Powitany u progu przez arcybiskupa ks. metropolitę Sapiehę Pan Prezydent Rzplitej wszedł do wnętrza świątyni. Chór katedralny odśpiewał „Bogarodzicę".

PAN PREZYDENT ZESZEDŁ NASTĘPNIE DO KRYPTY KRÓLA JANA SOBIESKIEGO w otoczeniu ks. metropolity Sapiehy, premjera Jędrzejewicza i świty.

O godz. 14,25 PRZYJECHAŁ NA WAWEL P. MARSZAŁEK PIŁSUDSKI.

Ustawiony przed katedrą szwadron honorowy sprezentował broń. P. Marszałek Piłsudski przeszedł przed frontem starszyzny oficerskiej. Ubrany był w szaro-niebieski mundur z wielką wstęgą orderu Virtuti Militari.

P. Marszałek wkroczył do katedry NA CZELE ODDZIAŁU, ZŁOŻONEGO Z 24 GENERAŁÓW i wyższych wojskowych. Po przekroczeniu progu świątyni oddział dowodzony przez p. Marszałka Piłsudskiego skierował się do krypty i przeszedł na dół.

NAD SARKOFAGIEM JANA SOBIESKIEGO P. MARSZAŁEK PIŁSUDSKI ZŁOŻYŁ HOŁD PROCHOM BOHATERSKIEGO KRÓLA.

2

Historyczne słowa p. Marszałka

„W imieniu wojska składam hołd Wielkiemu Wodzowi

Następnie zwracając się do p. Prezydenta p. Marszałek Piłsudski powiedział następujące słowa: Panie Prezydencie Rzplitej! W imieniu wojska składam hołd królowi polskiemu Janowi III Sobieskiemu, wielkiemu wodzowi, który odnosił wspaniałe zwycięstwa". P. Marszałek Piłsudski wydał następnie oficerom rozkaz: „Baczność!" W tym momencie p. MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W POSTAWIE NA BACZNOŚĆ, SALUTUJĄC, TRWAŁ PRZEZ DŁUŻSZY CZAS NIERUCHOMY PRZED SARKOFAGIEM KRÓLA JANA III.

Jednocześnie ODEZWAŁ SIĘ POTĘŻNY DZWON ZYGMUNTA i uderzono w dzwony we wszystkich świątyniach. Ustawione na wałach u stóp Wawelu baterje ciężkich dział oddały 21 STRZAŁÓW HONOROWYCH.

Wielkie skupienie panujące w tej chwili w katedrze wywarło potężne wrażenie.

Po złożeniu hołdu P. Prezydent Rzplitej wyszedł z krypty i udał się do presbiterjum, gdzie zajął miejsce pod baldachimem. W chwilę potem p. Marszałek Piłsudski wszedł do nawy bocznej na czele generalicji, i oddział prowadzony przez p. Marszałka Piłsudskiego ustawił się w szeregu. P. Marszałek wydał rozkaz „Czapki zdejmij!" i rozwiązał oddział.

P. Marszałek Piłsudski udał się następnie PRZED OŁTARZ GŁÓWNY. Ks. metropolita Sapieha w otoczeniu licznego kleru odprawił Te Deum.

Po odprawieniu modłów wszyscy obecni odśpiewali „Boże coś Polskę".

Po zakończeniu modlitw p. Prezydent i Marszałek Piłsudski, odprowadzeni przez ks. metropolitę Sapiehę w otoczeniu kapituły katedralnej opuścili katedrę udając się do swoich apartamentów.

Polska zasada zwycięża w Genewie

Najwyższy czas zgeneralizować obronę mniejszości

Polska przedstawiła w Genewie konkretny projekt w od wielu lat zagmatwanej i tyle nieporozumień i walk powodującej kwestji ochrony mniejszości narodowych.

Projekt ten zmierza do **generalizacji traktatów mniejszościowych**. Pod określenie mtem należy rozumieć ogólną konwencję, która — jak brzmi wniosek naszego delegata, min. Raczyńskiego — **„powinna zawierać te same zobowiązania dla wszystkich członków Ligi Narodów i powinna zapewnić wszystkim mniejszościom rasowym, językowym i religijnym ochronę międzynarodową".**

Wniosek jest — jak widzimy — jasny, prosty i bardzo wyraźny. Stawia kropkę nad „i" w zagadnieniu, od dziesiątka lat będącemu przedmiotem namiętnych sporów. Chodzi poprostu o to, aby traktaty o ochronie mniejszości nie **były dla jednych państw przedmiotem wyzysku, a dla drugich okazją do rozgrywek politycznych.**

Początki tego sporu są następujące. Gdy po wojnie światowej układano w Paryżu nowy porządek świata, opracowywano nowe granice państw zwycięskich i pobitych — równocześnie pomyślano o losie tych mniejszości narodowych, które znajdą się w obrębie poszczególnych państw. I wtedy uczyniono bardzo ryzykowne rozróżnienie: Oto są państwa „stare", które nie potrzebują się zobowiązywać do ochrony swych mniejszości — i oto państwa „nowe", które trzeba do tej ochrony przymusić. Narzucono więc tym ostatnim państwom traktaty, zawierające klauzule o ochronie mniejszości.

Wynik był żałosny. Szlachetna w gruncie rzeczy idea zabezpieczenia praw mniejszości została zupełnie wypaczona, stała się igraszką w ręku tych państw, które do niczego się nie zobowiązywały, w pierwszym rzędzie — Niemiec. Wszyscy odpowiedzialni politycy niemieccy na przestrzeni kilkunastu lat obficie korzystali z przywileju, jaki im dawał fakt, że sami nie byli odpowiedzialni za gnębienie mniejszości w Niemczech, a równocześnie mogli grać rolę „opiekuna" mniejszości poza Niemcami... Z zimną krwią rządy niemieckie, czyto socjalisty Eberta i Müllera, czy demokraty Stresemanna, czy klerykała Brueninga, gnębiły Polaków, Duńczyków, Łużyczan, Litwinów, Fryzów. Zarazem zaś każdy delegat niemiecki w Genewie uważał się za uprawnionego do objęcia protektoratu nad „prześladowanemi"... poza Niemcami mniejszościami.

Na ten wysoce nienormalny stan rzeczy, na ujemne jego następstwa Polska stale zwracała uwagę. Inicjatywa polska od wielu lat szła w tym kierunku, by przeprowadzić zasadę generalizacji ochrony mniejszości. Wszyscy mają być zobowiązani do tej ochrony! I wszystkie mniejszości mają jej podlegać! Jednostronność zobowiązań musi zniknąć!

Ten postulat polski napotykał jednak na liczne przeszkody. Przedhitlerowskie rządy umiały do mentalności Briandów i Mac Donaldów trafiać oszczerczemi kampanjami, wysuwając coraz to nowe skargi Graebów czy Rudnickich, zasypując Genewę stosami skarg i zażaleń, wysyłanych za nakazem berlińskim z Polski nad Leman.

Dopiero w bieżącym roku poznano się na farbowanych lisach niemieckich. Wtedy, gdy Hitler zdjął maskę humanitaryzmu z polityki niemieckiej i rozpoczęły się bezprzykładne gnębienia mniejszości żydowskiej w Rzeszy. W przerażeniem stwierdzono w Londynie i Paryżu, we wszystkich innych ośrodkach polityki europejskiej, że w założeniu traktatu o ochronie mniejszości tkwił ogromny błąd, polegający na zwolnieniu Niemiec od odpowiedzialności za zachowanie się wobec mniejszości narodowych.

To też stara koncepcja polska, wciąż przez Polskę wysuwany postulat generalizacji traktatów mniejszościowych dojrzał wreszcie do realizacji. Ostatnia debata w Genewie nad tą kwestją była tego wymownym dowodem. Z ust francuskiego i szwedzkiego delegata padły słowa świadczące o zupełnie nowem zrozumieniu tego zagadnienia. Dokonała się ewolucja w opinji świata, zbliżająca tę opinję do poglądów reprezentowanych od wielu lat przez przedstawicielstwo polskie w Genewie.

Krew kanclerza nie została przelana nadaremnie

Kanclerz Dollfus otrzymał z Brukseli następującą depeszę od Ottona Habsburga: „Cesarzowa i ja dziękujemy z całego serca Bogu, że zachował przy życiu **dzielnego bojownika o niezawisłość mojej ojczyzny Austrji.** Zanosimy modły wraz ze wszystkimi prawdziwymi Austrjakami o rychłe jego wyzdrowienie. **Krew kanclerza nie została przelana nadaremnie,** gdyż haniebny czyn umocni z pomocą Bożą wolę Austrji i całej jej ludności spełnienia misji historycznej, której moi przodkowie poświęcili swoje życie. (—) Otto."

Sowieckie zakupy

Według informacji z kół łódzkiego przemysłu włókienniczego, możliwości eksportu włókienniczego do Z. S. S. R. znalazły się ostatnio pod znakiem zapytania, zamierzone bowiem przez Z. S. S. R. zakupy polskich towarów włókienniczych miałyby narazie ograniczyć się tylko do niewielkich tranzakcyj próbnych.

Nie ludzie, lecz skrzydlate olbrzymy

Pamiętniki artylerzysty francuskiego z Odsieczy Wiedeńskiej

W obozie króla Jana III znajdowało się wielu dzielnych Francuzów, a wśród nich znakomity artylerzysta Filip le Massou Dupont (Du Pont). W ciągu 30 lat nie rozstawał się z królem, był jednym z jego przybocznych i zaufanych adjutantów. Razem z królem uganiał się po Podolu i Ukrainie, gromiąc najezdnicze hordy Tatarów i Turków. W wielkiem zwycięstwie pod Chocimem **grzmiał z armat na tureckie szańce i sam na czele regimentu piechoty szedł do szturmu.**

W wiekopomnej bitwie pod Wiedniem, która ocaliła zapewniła Europie wiele lat pokoju, pozostawał wciąż przy boku królewskim. Był świadkiem, jak na wielkiej naradzie wojennej w przeddzień bitwy książęta niemieccy, widząc liczebną przewagę nieprzyjaciół radzili bitwę odroczyć. Wówczas król Jan wypowiedział te pamiętne słowa: **„Panowie wasza stolica dyszy ostatkiem sił.** Kilka dni zwłoki, **a z murów Wiednia powieje chorągiew z półksiężycem.** Nie liczba — lecz męstwo **żołnierza zwycięża.** Wierzę w **dobrą sprawę.** Wierzmy w **zwycięstwo — a zwyciężymy!"**

Pełne otuchy słowa króla Jana III odniosły skutek, następnego dnia odniesiono wielki triumf.

Dupont, podając w swoich pamiętnikach relację z tej narady, ze swej strony dodaje, że decyzja królewska ocaliła Wiedeń, gdyż jak się później okazało miasto mogło się bronić **najwyżej 5 dni** — brakło bowiem obrońcom żywności i amunicji. Również z wielkiem zaufaniem pisze o królewskim rozkazie, w którym król polecał nieprzyjaciela zaskoczyć, atakować i atakować bez wytchnienia, aby go zepchnąć na nizinę podmiejską i tam uderzyć nań siłą polskiej konnicy.

I tak się stało.

Dupont, kierując ze wzgórza ogniem jednej z polskich bateryj, widział jak janczarowie zostali zepchnięci przez połączone wojska na nizinę. Widział również jak 7000 tysięcy **polskich skrzydlatych husarzy i pancernych rycerzy runęło na Turka.**

„Nie **ludzie — lecz skrzydlate olbrzymy leciały,** nie walczyli — lecz łamali i zdobywali" — tak powiada o sławnych polskich husarach, których wielkie przypięte do siodeł skrzydła czyniły podobnymi do jakichś olbrzymich orłów.

W kilka godzin po bitwie niezmordowany Dupont pędził już do Krakowa, wioząc królowej na znak zwycięstwa srebrne **strzemię Kara-Mustafy, pokonanego wodza tureckiego.**

Razem z Berlinem

Włosi przeciw polskiemu projektowi mniejszościowemu

Trzeci dzień walnej debaty mniejszościowej w 6-tej komisji Zgromadzenia Ligi Narodów przyniósł znów szereg interesujących przemówień, przyczem stwierdzić można było, że wysunięta w sposób konkretny **przez delegację polską idea generalizacji ochrony mniejszości napotkała na żywy i sympatyczny oddźwięk** i że tylko niektóre wielkie mocarstwa są jej niechętne.

Za generalizacją wypowiedzieli się delegaci **Irlandji, Holandji, Rumunji, Grecji.**

Formalnie **przeciw generalizacji wypowiedział się delegat włoski Aloisi** (naturalnie!!), oświadczając, że wszelka dyskusja na ten temat jest niewskazana, **gdyż może roznamiętnić (!!) umysły.**

Chlaśnięcie po łapach

Żakowskie brewerje i psikusy, choć do czasu mogą być ucieszne czy pocieszne — zawsze jednak mają jeden jedyny skutek: namacalny i dotykalny. Mówią o tem dzienniczki psotnych dzieci, kroniki szkolne i przebogate nasze staropolskie zwyczaje. Jakże np. są wymowne i treściwe dawne karty z naszych zwyczajów rodzinnych, gdy syn-gołowąs czy nawet z wąsem brał na kobierczyku wnyki od rodzica.

Oczywiście różne tego bywały i są powody skutki zasię zawsze i te same. Czy to, gdy brzdąc miast mówić zadaną lekcję — język tylko wysuwał lub stroił grymasy, czy to atramentem smarował ławki szkolne i krzesło nauczycielskie, czy tłukł szyby lub w dzienniku wyskrobywał stopnie, czy wreszcie — o czem staropolskie pisały zwyczaje — gdy nawet z wąsem śmiał dworować sobie z rodzica lub na srom go narazić — zawsze musiał oberwać; albo po łapach, albo coś więcej... bez porteczek. Zapewne, że i dzisiejsi pp.: publicyści „narodowi" za czasów szkolnych przechodzili przez owe naskórkowe doświadczenia szkolnej ławy czy domowego kobierczyka. Gdyby bowiem ktoś im odmówił dziś tego przywileju dawnej młodości — mogliby zirytować się słusznie, nie na żarty. i nazwać go „m a s o n e m", co tyle samo według nich znaczy, co „s a n a t o r".

Aliści dzięki p. senatorowi Koskowskiemu który w „Kurjerze Warszawskim" nr. 271 zamieścił artykuł o „zagadkowej masonerji i wyraźnych bezbożnikach", dowiadujemy się, że „mason" i masonerja ów ulubiony konik „narodowy" — to jakaś „s p r a w a w i e l c e c i e m n a i z a g a d k o w a". P. senator Koskowski, acz jest członkiem parlamentarnym Klubu Narodowego, chociaż swą publicystykę również oddał do usług pp: „narodowcom" — chlasnął mocno po łapkach publicystów „narodowych" i naurągał im siarczyście. Bo popatrzmy, jak dobrał się im do skóry i do ich golizny umysłowej:

„R o z m a i c i a m a t o r z y p o l i t y c z n i i d y l e t a n c i s n u j ą n a j f a n t a s t y c z n i e j s z e p o m y s ł y p e r s o n a l n e, w rozpędzie bojowym dochodząc niekiedy do wniosku, że nie jest wyłączone, iż... n i e p o s z l a k o w a n i k a t o l i c y n a l e ż ą t e ż d o m a s o n e r j i. Oto do j a k i c h n i e c n y c h k a l u m n j i d o p r o w a d z i ć m o ż e c z a s a m i b e z m y ś l n a p o d e j r z l i w o ś ć i g n o r a n t ó w".

I wąsaci pp. „narodowcy", niczem brzdące z ławy szkolnej, za psikusy i „kawały", płatane w całej prasie „narodowej" i warszawskiej, i pomorskiej, i poznańskiej — tęgie wzięli wnyki i ani pisnęli. Na prasowym kobierczyku rozłożył ich p. senator, zwymyślał ich od ostatnich: o d d y l e t a n t ó w i i g n o r a n t ó w a ich prasowe popisy nazwał n i e c n e m i k a l u m n j a m i. Gorzej, niż mogło zdarzyć się im w dzieciństwie.

Tak-to po łapach i po skórze pp: „narodowców" chlasnęło i przejechało się pióro senatorskie, a „narodowe" dzienniczki psotnych dzieci — ani nie drgnęły w zatwardziałości swej i gruboskórności. Może głowią się i grzebią w „bezmyślnej podejrzliwości ignorantów", czy tam w Warszawie ich człowiek, ich publicysta nie włożył czasem f a r t u s z k a m a s o ń s k i e g o.

Sielanka „narodowa" zmieniła się, jak widać na coś bardzo nie-sielankowego, na jakieś „narodowe" j a t k i r z e ź n i c k i e. Gryzą się zatem i zagryzają wzajemnie w „rozpędzie bojowym", aż osiągną cel ostateczny: w ł a s n e j z u p e ł n e j r u i n y. Bo z „niecnych kalumnji", pozostać może tylko... r u i n a.

Radykali francuscy za rządem Daladier'a

Paryż, 6. 10. (PAT) Premjer **Daladier** odleciał wczoraj z ministrem **Coltem, na kongres radykałów społecznych do Vichy,** gdzie przybył o godzinie 11,58. Przed odjazdem premjer Daladier wystosował do **Herriota radjotelegram,** w którym w imieniu całego narodu przesyła b. premjerowi życzenia szybkiego powrotu do zdrowia.

Vichy, 6. 10. (PAT). Premjer Daladier otworzył wczoraj o godz. 14,30 **drugie posiedzenie kongresu radykałów społecznych.** Pierwsze żywo oklaskiwano ustępy swojego przemówienia Daladier poświęcił Heriotowi, jako przywódcy radykałów społecznych. Z kolei sekretarz generalny stronnictwa odczytał krótką deklarację Herriota, który wyraża życzenie, aby całe stronnictwo zgrupowało się dokoła rządu republiki i nowego szefa. Premjer Daladier wyjechał z powrotem do Paryża o godz. 15,30

Ratowanie Nowego Yorku

Donoszą z Nowego Jorku, że dzięki interwencji rządu, banki amerykańskie po dłuższych pertraktacjach zgodziły się udzielić magistratowi m. Nowego Jorku kredytu w wysokości 70 milj. dolarów. W tym celu miasto wypuści obligi 4% na sumę dolarów, które zamortyzowane będą w ciągu 10 lat, a banki przejmą te obligi.

Magistrat przy współudziale przedstawicieli banków opracował **czteroletni program podatkowy,** który przewiduje jaknajostrzejsze ściąganie zaległych podatków. Pozatem mają być wprowadzone duże oszczędności w administracji.

Kongres za inflacją

Donoszą z Waszyngtonu, że 200 członków Kongresu oświadczyło się za inflacją walutową. Demokratyczny senator Thomas zobowiązał się przesłać prezydentowi Rooseveltowi depesze i listy 200 członków Kongresu, w których wyraźnie żądają inflacji.

Cygarowy kartel

Donoszą z Berlina, że toczą się tam pertraktacje w sprawie utworzenia kartelu fabryk cygar. Nowy kartel miałby za zadanie skontyngentowanie produkcji oraz uregulowanie cen hurtowych i detalicznych.

Orzeł Biały w pełnym majestacie

Jak Kraków powitał p. Prezydenta Rzplitej

Na stacjach, przez które przejeżdżał **pociąg specjalny, wiozący pana Prezydenta Rzplitej,** członków Rządu z p. premjerem Jędrzejewiczem, marszałków Sejmu i Senatu oraz przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, gromadzili się przedstawiciele miejscowych władz, organizacyj P. W., delegacje stowarzyszeń społecznych ze sztandarami oraz **tłumy publiczności, manifestującej swe uczucia przywiązania do Głowy Państwa.** W wielu wsiach, położonych w pobliżu toru kolejowego, młodzież szkolna wychodziła na spotkanie pociągu p. prezydenta, powiewała chorągiewkami o barwach narodowych i wznosiła gromkie okrzyki na cześć Włodarza Rzplitej.

Na stacji w Koluszkach oczekiwało na przyjazd p. Prezydenta Rzplitej duchowieństwo, organizacje społeczne i licznie zgromadzona publiczność, która zgotowała p. Prezydentowi entuzjastyczne powitanie. Również serdecznie witały p. Prezydenta **Piotrków, Częstochowa i Trzebinia,** gdzie pociąg zatrzymał się na krótką chwilę.

Powitanie w Krakowie

Powitanie pana Prezydenta R. P. i towarzyszących mu dygnitarzy państwowych w Krakowie miało charakter niezwykle serdeczny. Nieprzebrane tłumy publiczności zgromadziły się na ulicach Krakowa wznosząc **entuzjastyczne okrzyki na cześć Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej.** Miasto bogato iluminowano. Zwraca uwagę iluminacja kościoła Marjackiego i kopca Kościuszki. Przed dworcem ustawiono wysokie maszty ozdobione stylizowanemi orłami strzeleckiemi, przybrane chorągwiami o barwach narodowych i zielenią, na tle której widnieją cyfry **12 pułków kawalerji,** które biorą udział w wielkiej rewji na błoniach. Około masztów ustawiły się oddziały K. P. W. ze sztandarami i orkiestrami oraz długie szpalery Związku Legjonistów, Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów, P. O. W., Legjonu Młodych, harcerzy, a dalej wzdłuż ulic górale krakusi i młodzież szkół krakowskich.

Na powitanie pana Prezydenta R. P. przybyli na dworzec przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Punktualnie o godz. 20.15 zajechał pociąg wiozący Głowę Państwa. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przeszedł przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem kompanji honorowej 20 p. p. poczem skierował się do salonów recepcyjnych, gdzie nastąpił **wzruszający moment powitania dostojnego gościa przez dzieci z Myślenic,** ubrane w stroje krakowskie. Wśród niebywałego entuzjazmu **dzieci obrzuciły pana Prezydenta kwieciem.**

Gdy w chwilę potem pan Prezydent ukazał się przed dworcem, z piersi tysiącznych tłumów wyrwał się okrzyk: niech żyje! **Gdy orszak Pana Prezydenta zbliżył się do Krakowa, z krużganków trębacze odegrali tryumfalną fanfarę.**

Nie damy ziemi skąd nasz ród

Wjeżdżającego w mury Barbakanu pana Prezydenta Rzeczypospolitej powitali zebrani entuzjastycznemi okrzykami: „niech żyje". Z krużganków posypały się kwiaty na samochód. Wysiadającego Dostojnego Gościa powitał prezydent miasta Krakowa dr. Kaplicki gorącem przemówieniem, w którem m. in. oświadczył:

„Od pamiętnych dni grunwaldzkich największa to uroczystość wśród murów naszego miasta. Na krakowskim placu marsowym, na historycznych błoniach święciliśmy **zwycięstwo grunwaldzkie, na tem samem miejscu zgromadzą się tysiączne zastępy polskiej kawalerji.** Jeno w r. 1910 orzeł polski był jeszcze nie wolny. Jeszcze Orzeł Biały krwawił z ran zadanych mu przez **orły inne, drapieżne orły,** a jutro nad tobą jako Głową Państwa zatoczy kręgi **Orzeł Biały w pełnym majestacie wolności, by spłynąć ponad głową Wodza Zwycięskiego i wraz z nim dumnem okiem dokonać przeglądu sławą okrytych hufców kawalerji polskiej** a my stutysięczna rzesza obywateli radować się będziemy, **a ponadto myślą poważną wstecz się zwrócimy. Pomyślimy o Tych z powstania Naczelnika Kościuszki i Tych z r. 1831 i tych z r. 1863 i tych z r. 1905 i** z uczuciem radości złóżmy ślubowanie: **Nie damy ziemi skąd nasz ród.**

Dary miasta Krakowa

P. prezydent miasta Krakowa Mieczysław Kaplicki ofiarował z okazji uroczystości **pani marszałkowej Aleksandrze Piłsudskiej** wspaniałe oprawne wydanie dzieła profesora U. J. Kopery p. t. **„Muzeum narodowe".** Książka ślicznie oprawiona w niebieską skórę z ładnym napisem, i tłoczonym w złocie herbem miasta Krakowa. Pozatem p. prezydent ofiarował dla **Wandeczki i Jagódki karnety w skórze marocain koloru niebieskiego w pochewkach srebrnych,** noszących z jednej strony wygrawerowany herb Krakowa a z drugiej ładnie wiążące się monogramy do tego **ołówki srebrne z niebieskiej emalji.**

Kaganiec prasowy w Niemczech

Minister propagandy dyktatorem

Gabinet Rzeszy przyjął na posiedzeniu z dnia 4 bm. **nową ustawę prasową,** która poddaje całą prasę niemiecką pod dyktatorską władzę **ministra propagandy Rzeszy.**

Przewiduje ona wprowadzenie **specjalnych list dziennikarzy zawodowych,** którym wolno będzie pracować w pismach. Wśród warunków niezbędnych dla dopuszczania do zawodu dziennikarskiego w Niemczech, przewidziany jest oprócz obywatelstwa niemieckiego również obowiązek wykazania się **aryjskiem pochodzeniem redaktora oraz osoby, z którą znajduje się on w związku małżeńskim.** Naczelną organizację zawodową stanowi **Związek Prasy Niemieckiej.** Ustawa reguluje dalej kwestje, związane z wyszkoleniem zawodowem, instytucjami ubezpieczeniowemi, sądami zawodowemi, ustanawiając m. in. **Trybunał prasowy w Berlinie,** jako sąd drugiej instancji. Par. 14 ustawy określający charakter pracy informacyjnej dziennikarzy, nakazuje **unikanie m. in. wszystkiego, co mogłoby osłabić siłę Rzeszy Niemieckiej** nawewnątrz lub nazewnątrz, jak również wspólnotę narodu niemieckiego, jego zdolność obronną należy również unikać wszystkiego, co zagraża kulturze i gospodarstwu kraju, względnie obraża uczucia religijne współobywateli.

Nowa ustawa wchodzi w życie w okresie przejściowym, w którym obowiązywać będą przepisy tymczasowe.

Odznaka honorowa L. O. P. P.

Zarząd główny Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej rozpoczął już wysyłkę do komitetów wojewódzkich odznak honorowych dla osób, odznaczonych z okazji 10-lecia L. O. P. P. Poszczególne komitety wojewódzkie organizować mają uroczystości dekoracji temi odznakami.

W najbliższym czasie odbyć się ma również uroczystość wręczenia szczerozłotych odznak L. O. P. P. p. Prezydentowi Rzeczypospolitej i Marszałkowi Piłsudskiemu.

Ślub p. Reymontowej

W kościele parafjalnym w Chlewiskach, ziemi sieradzkiej, odbył się ślub p. Aurelji Reymontowej, wdowy po znakomitym pisarzu Władysławie Reymoncie z p. Leonem Czeszerem, adwokatem warszawskim.

Dwie huty szklane podjęły pracę

W ostatnich dniach uruchomiona została po dłuższej przerwie huta szklana w Żółkwi pod Lwowem, w której otrzymało zatrudnienie przeszło 100 robotników. Uruchomiono również hutę szklaną „Nadbórzanka" w Uhrusku, która przyjęła do pracy przeszło 200 robotników.

Ukarani fabrykanci

Wydział karny starostwa powiatowego w Łucku wymierzył kary z oskarżenia inspektora pracy pięciu fabrykantom: jednemu wymierzono karę 2 mies. aresztu, trzem po 2 tygodnie aresztu, oraz jednemu 300 zł. grzywny.

Śmierć pod kijami

We wsi Wieżówka (pow. miechowski) odbywała się zabawa taneczna. Jeden z uczestników zabawy, niejaki Henryk Błaszczkiewicz, wyszedłszy w pewnej chwili przed dom — został napadnięty przez kilku napastników, którzy pobili go na śmierć kijami. Powodem ohydnego samosądu były porachunki osobiste. Sprawców mordu aresztowano i przekazano władzom sądowo-śledczym.

Afera wyścigowa

Dnia 24 bm. sąd warszawski rozpatrzy głośną sprawę nadużyć na polu wyścigowem, przez dopingowanie koni wyścigowych zapomocą zastrzyków środków pobudzających. Na ławie oskarżonych zasiądzie szereg osób z Jakóbem Rakowerem na czele.

Prawo swastyki: niech giną

Chorzy pozostawieni na łaskę mikrobom

Berlin wydał temi dniami zarządzenie, które jest chyba unikatem w swoim rodzaju. Zarządzenie to ziejące cynicznem okrucieństwem nie zdziwi może wychowanków współczesnego reżimu hitlerowskiego — inaczej jednak sprawa się przedstawia o ile chodzi o „cywilizowany" świat

Po długich rozważaniach zadecydowano, że przedłużanie żywota **nieuleczalnie** chorych **zapomocą odpowiednich lekarstw i opieki sanitarnej** będąc **dla narodu** zbyt kosztownem od tej pory będzie **skasowane.** Odbiera się zatem tym biedakom wszelką nadzieję wyleczenia i pociechę sióstr miłosierdzia. W szpitalach będzie się im dostarczało jedynie **żywność, możność egzystencji.**

Nie wypędza się ich, nie skazuje się ich na śmierć głodową, oddaje się jedynie **chorych na pastwę mikrobom,** które powoli wygonią z nich życie. Nie będą to już chorzy, lecz **szmaty ludzkie.** Liczba bezrobotnych wzrośnie o całą ilość „Krankenschwestern". W III-im Reichu niema miejsca na miłość bliźniego. Ona bowiem jest jedynie w stanie przedłużyć okres chorowania, który jest uznany za „unnötige Verlaengerung". Kiedy za przewodnią myśl przyjęło się troskę o dobry „Menschenmaterial" w najcyniczniejszem i fizycznem tego słowa znaczeniu, cóż kogo może obchodzić słaby organizm choćby należał do bliźniego... do człowieka.

Nie można również zapominać, że zarządzenie to dotyczy jedynie tych najbiedniejszych, którzy będąc w niedostatku materjalnym, zwrócili się o pomoc w chorobie do swojego państwa, korzystając ze szpitali miejskich. Bogaci zaś, t. zn. ci, którzy mogą sobie na chorobę „pozwolić", **mogą** własnemi **środkami** ratować zdrowie.

Już w 1919 litościwy Führer oświadczył na Kongresie w Norymberdze, **że gdyby** Niemcy na 800.000 rodzących się **dzieci** kasowali **700.000 istot niegodnych życia** (lebenunwertes Leben), rezultat dla rasy byłby znakomity.

Berlin pierwszy wprowadza te **zasady** w życie, a **spodziewać się można, że inne** miasta niemieckie wkrótce podejmą tę „szczytną" inicjatywę.

Lepiej jeździć na osłach niż samochodem

Wakacje królów i prezydentów

Skończyły się już wakacje i urlopy. Dużo o nich pisano i mówiono. Najmniej jednak interesowaliśmy się tem, jak spędzają wakacje swoje Głowy Państwa. A przecież to także ludzie, potrzebujący tak samo prawdziwego wypoczynku i swobodnej, niewymuszonej rozrywki. Król Borys bułgarski, który uważa „królowanie" za jeden z najcięższych zawodów, spędza zazwyczaj wakacje w swojej fermie pod Filipopolem.

Jedna z dziennikarek, która wybrała się na wywiad do dostojnego Rolnika, tak opisuje swoją audjencję u króla:

„Auto nasze zatrzymało się przed małym domkiem, całkowicie niemal obrośniętym czerwonemi różami Z domku wybiegł jakiś młody człowiek i otworzył nam bramę, rozdając przy okazji kilka kopniaków paru ciekawym krowom, które plątały się w pobliżu.

— Czy państwo chcą wejść? — zapytał, czy też mam państwa trochę podwieźć w góry?

Wyjąkaliśmy pragnienie ujrzenia króla.

— Ależ już go widzieliście! — zawołał młody człowiek. — Ja jestem królem!

W pół godziny potem w zawrotnem tempie wyścigował się z nami po zakrętach drogi biegnącej w góry, przyczem pomagał swemu adjutantowi i szoferowi w wydobyciu samochodu z rowu, gdzie wpadł, wskutek spotkania z wozem ciągnionym przez woły.

O zmierzchu powróciliśmy z wycieczki. Gdy zbliżyliśmy się do wsi, król wyskoczył z auta właśnie w chwili, gdy mijaliśmy niezliczone stada krów, wracających z pastwisk w tumanach kurzu.

— Pójdę piechotą — oświadczył jego królewska mość. — Nie, nie, — dodał widząc, że chcemy wysiąść — proszę jechać dalej. Ja tak lubię być choć przez chwilę sam, gdy jestem na wakacjach! —

Równie spragnieni swobody i prostoty życia jak król Borys są i inni monarchowie.

— Królowa Marja Jugosłowiańska — pisze dalej ta sama dziennikarka — spędzała najchętniej wakacje w willi położonej o 30 mil od Belgradu. Zaprosiła mnie raz na herbatę. Zastałem Dostojną Gospodynią pochłoniętą zakładaniem nowej winnicy. — To moje ulubione zajęcie! — oświadczyła mi.

Królowie wydają się wogóle szczególniej czynni i zajęci, gdy są na wakacjach.

Szach perski posiada cudowny pałac wypoczynkowy w pobliżu Teheranu. Marmurowe terasy prawie giną pod kobiercem złociście płonących róż, słowiki zawodzą upajające trele, a szach... pracuje! — Gdy mam wakacje — oświadczył mi — wtedy sobie wypoczywam! —

„Wypoczynek" szacha Persji polega na tem, że siedzi przy biurku pogrążony w pracy.

Mustafa Kemal, twórca nowoczesnej Turcji powiadał mi, że nigdy nie ma czasu na porządny urlop. Zaprosił mnie do swej wzorowej fermy w pobliżu Angory, gdzie pochłonięty jest w wolnych chwilach próbami traktorów Sancher Cerro, dzielny mały prezydent Peru, który został zamorodwany, również miał wakacyjną fermę, którą nazywał symbolem pokoju.

— Moje wakacje — mówił — spędzam na unikaniu zamachów (Miał ich już szesnaście za sobą!) Gdy mu winszowałem, że tak szczęśliwie z nich wyszedł, zauważył: — Może się jeszcze uda kilka razy! Mam takie wrażenie, że cyfra 21 jest dla mnie fatalna.

Niestety mylił się. Siedemnasty strzał położył kres jego życiu.

Królowie i prezydenci cieszą się na swe wakacje jak i wszyscy zwykli ludzie. Wyznają też zasadę tego emira arabskiego, który kiedyś powiedział:

„Komfort przydaje się na wakacjach, ale pośpiech jest niepotrzebny. Lepiej jeździć na osłach niż samochodem. Najlepiej też zostawić zegarek w domu. Tam gdzie się nie śpieszy praca, nie potrzebuje też bić godzina!

Cała Francja gra na loterji budżetowej

Cała Francja bawi się obecnie nową dla niej rozrywką:: Cała Fraucja gra na loterji, której losy rozchwytane zostały w niespełna dwa dni, i cała Francja marzy o wygranej. Przedpokoje wróżek i chiromantek zapełnione są niecierpliwymi, mającymi tylko jedno pytanie na ustach: Czy wygram na loterji? Wszystkie inne niespodzianki losu przestały być interesujące wobec tej jednej, dzięki której w ciągu godziny można spełnić marzenia całego życia.

Loterja z której zysk przeznaczony jest na pokrycie deficytu budżetu za rok 1933, stała się niezwykłą pokusą dla przeciętnego Francuza.

Banki przyjmują subskrypcję na nowe transze loterji, przekupnie odprzedają losy z 20 proc. zyskiem!

Biedny pan Guiraud, sekretarz generalny loterji, ma mnóstwo kłopotów z udzielaniem wywiadów prasie, dementowaniem fałszywych pogłosek, uspakajaniem opinji.

Dzieci w roli rzeczoznawców

Jeden z wielkich magazynów z zabawkami w Pradze czeskiej wprowadził u siebie ciekawą nowość. Rozesał mianowicie do licznych rodzin karty z kuponem na odpowiedź, w której dzieci miały poinformować magazyn, jakie zabawki najlepiej przypadają im do gustu. Każde dziecko, które przyniosło do magazynu wypełniony w ten sposób kupon, otrzymywało zabawkę w prezencie. Efekt tej inowacji był dwojaki: po pierwsze obroty magazynu zwiększyły się, gdyż wzrosła znacznie frekwencja kupujących, po drugie kierownictwo magazynu uzyskało lepszy wgląd w gusta i zainteresowania dzieci i stosownie do tego mogło skompletować zapasy zabawek

494 miljonerów we Francji

Według ostatnich danych statystycznych, liczba miljonerów we Francji a właściwie liczba osób, których dochody przewyższają rocznie 1 miljon franków, stale się zmniejsza. W 1929 r. wykazało dochód powyżej 1 miljona franków 851 osób, w 1930 r. — 806, w 1931 r. — 70[illegible] zaś w roku 1932 tylko 494 osób.

Wytruta kolonja europejska

73 rodzaje trucizn indyjskich

Zdarzyło się przed kilku miesiącami, iż kolonja osadnicza nad brzegiem niewielkiej rzeki Rio Papuri, wpadającej do Amazonki od północy, została zaskoczona nagłą powodzią. Rio Papuri wezbrała potężnie z niewiadomych przyczyn w porze bezdeszczowej i wylała w nocy tak niespodziewanie, iż część kolonistów musiała wpław przebrnąć rzekę, by ratować życie.

Niespodziane natomiast były skutki powodzi. Oto kilkunastu kolonistów z pośród tych, którzy znaleźli się w mętnych falach wody, zapadło następnego dnia na nieznaną chorobę, objawy której nasunęły myśl o zatruciu. W torsjach i męczarniach zmarli oni po kilku godzinach.

Zagadka nagłej śmierci i zatrucia nieznanym jadem wyjaśniła się znacznie później. Okazało się, że tubylcy Indjanie mają swoisty system polowania na zwierzynę. Zatruwają zwierzęta przychodzące wieczorem do wodopoju i gdy te, obezwładniane trucizną, leżą jak martwe, dobijają je nożem.

Zatrucia dokonują w ten sposób, że nad rzeką sypią tamy, aby zatrzymać bieg jej wody, poczem zatruwają ją znanym sobie i przygotowanym w dużych ilościach jadem, który wchłonięty wraz z wodą przez spragnione zwierzęta, obezwładnia je zupełnie.

Ciekawe obyczaje Indjan Macu zezwalają na przygotowanie trucizny myśliwskiej, jak i innych jadów, tylko i wyłącznie kobietom, które od lat 14-tu uczą się praktycznie sztuki wyszukiwania właściwych roślin trujących, mieszania trucizn, przygotowania ich, przechowywania oraz sporządzania odrutek, gdyż Indjanie brazylijscy, którzy znają 73 rodzaje trucizn, posiadają również odrutki niezawodne na każdą truciznę, z jednym, jedynym wyjątkiem — trucizny myśliwskiej. To też zwierzęta, otrute tym jadem zostają natychmiast wypaproszone, mięso poćwiartowane i przyrządzone, aby trucizna nie rozeszła się i nie wywołała zmian w organiźmie zwierzęcia, szkodliwych dla Indjan —

ANTONI MARCZYŃSKI. 6)

PODPALACZE

— Tylko, panie Duvet, czy to... pewne? Nie ujmuję nic pańskiej „Alhambrze", ale trochę mi się wydaje wątpliwe, by taki Forban... w dodatku z młodą córeczką... hm... Od kogo ma pan tę wiadomość?

— Od... od przyjaciółki panny Violet Forban,, — zełgał i odłożył słuchawkę. — No, Susanne, — mruknął z humorem, — ani nie przypuszczasz, jaki cię tu zaszczyt spotkał. Przyjaciółka miss Forban! Mogłabyś wzamian zrezygnować z swojej prowizji.

Gaspard Duvet posiadał ongiś moc takich naganiaczy, jak Susanne od Ritza. W każdym lepszym hotelu miał swoich ludzi i solidnie płacił im pogłówne od przysłanych turystów. Tak, ale to było dawno, dawno temu, w dobie największej (po Wojnie Światowej) świetności Montmartre'u. Później przyszła moda na Montparnasse, a dawna dzielnica rozrywek umierała na uwiad starczy. Jej słynne „Boites de Nuit" bankrutowały jedna po drugiej, lub wegetowały nędznie i do tej grupy należał także „Mała Alhambra"...

Przedsiębiorczy Gaspard Duvat nie poprzestał na uwiadomieniu redakcji pisma, które się tak dzisiaj rozpisało o przyjeździe Samuela Forbana. Zkolei zatelefonował do paryjskiego oddziału wielkiej amerykańskiej wytwórni filmowej Joinville.

— Hallo-hallo. Mam coś dla waszego ,tygodnika aktualności". Tytuł możnaby dać: „Jak się bawią w Paryżu amerykańscy miljonerzy'...

— Fi!

— Żadne ,fi" mój panie! Czem większa bieda tem bardziej ludziska interesują się życiem szczęśliwej garstki wybrańców losu! Wybaczy pan, ale psychologja mas to moja specjalność! W okresie kryzysu publiczność kinową stokroć więcej obchodzi to, jak spędził pierwszy swój wieczór w Paryżu mr. Forban, niż..

— Kto? Mr. Samuel Forban?!

— Tak, panie. Mr. Samuel Forban z córką!

— Hm, powtórzę dyrektorowi... A kto mówi, proszę?

— Duvet, właściciel „Małej Alhambry", ulubionego lokalu plutokracji!

— Zapisałem: „Mała Alhambra"... To pewnie w Lasku Bulońskim?

— Pan widocznie w Paryżu od wczoraj! — huknął oburzony Duvet. — W książce telefonicznej znajdzie pan adres mojego dancingu!

Trzasnąwszy słuchawką, Gaspard Duvet wypadł znowu na salę i odrazu dostrzegł miljon usterek: płatniczy miał grubą żałobę za paznogciami, picolo także się nie umył fordancerki raziły jaskrawością swoich tualet, zupełnie niewłaściwych w ,ulubionym lokalu plutokracji", gigolo Nr. 2 jeszcze nie zmienił kołnierzyka, itp. itp... a na stoliku przeznaczonym dla dostojnych gości leżała „karta win" z bieżącego roku!

— Cennik podkryzysowy na ten stół, powiedziałem! Do stu tysięcy komorników!... Panie zechcą się przebrać, ale to duchem! Precz mi z tą pstrokacizną! Suknie białe, lub czarne, zrozumiano?... Ten kołnierzyk,.. skandal!

— Nie zmieniłem go, — tłumaczył się odnośny gigolo, — bo myślałem, że patron każe mi się przebrać po hiszpańsku i..

— Nie! Panowie i fordancerki będziecie dzisiaj robić publiczność! Tylko nie hołotę, moi państwo! D y s t y n g o w a n ą publiczność! W hiszpańskich strojach wystąpi tylko orkiestra... Dlaczego jej nie widzę dotychczas?

— Bo spodnie nam nie obeschły, — odparł dyrygent, wysuwając na salę tylko górną część korpusu, już hiszpańską, — i za godzinę także jeszcze nie będą suche, — dodał ponuro.

— Więc będą trochę mokre, ale n a r e s z c i e czyste! — odparł Duvet i, rzuciwszy tysiąc nowych rozkazów, popędził do szatni.

Tutaj, oprócz garderoby, Hieronima Kallinosa, zastał dwóch obcych mężczyzn, uderzająco chudych i posępnych. — Jakiś fakir i jego pomocnik, — osądził w myśli, — tak, ale to już dawno przestało być atrakcją. Dziś każdy urzędnik, czy robotnik mógłby sam grać głodomora. — Kiedyindziej byłby tych dwóch odrazu wyrzucił za drzwi, lecz dzisiaj był w wyjątkowo dobrym humorze i dlatego spytał z grzeczności, jaki mają rekord w głodówce...

— Zaszło małe nieporozumienie, — wyjaśnił Kallinos i wskazał starszego. — To jest mój protegowany, panie Duvet. Mówiłem panu już o nim... Że niby do mycia talerzy...

— Acha, na miejsce Collina.

— Tak jest, panie Duvet. Na miejsce nieboszczyka Collina. Mówiliśmy...

— Wiem, przypominam sobie teraz. To pański szwagier, tak?

— Szwagier mojego brata Urbana... Polak. Bardzo porządny człowiek. We Francji mieszka od lat.

— Mieszka. ale nic nie robi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zdrowy i zasobny handel pomorski

zapewni rozwój handlu zamorskiego

Komisja Przemysłowo-Handlowa Ziazdu **Pomorskich** działaczy gospodarczych i społecznych w Gdyni uchwaliła poniższe doniosłe tezy dla rozwoju naszego handlu.

Zmiana warunków gospodarczych Pomorza po odzyskaniu Niepodległości, stworzyła szczególnie dodatnie podstawy dla rozwoju przemysłu pomorskiego, na co wskazuje szybki rozwój wytwórczości tej dzielnicy, pomimo subsydjowania obcej konkurencji.

Położenie geograficzne Pomorza łączącego organizm gospodarczy Polski z morzem — predystynuje tą dzielnicę specjalnie do rozwoju **przemysłu eksportowego**, tak w charakterze wytwórcy materjałów opartych o surowce krajowe jak i egzotycznego pochodzenia.

W tym celu wskazane jest wydajne zmniejszenie **kosztów produkcji** towarów eksportowych przez obniżenie cen surowców i półfabrykatów do poziomu cen światowych, przez stosowanie bądź do surowców i półfabrykatów krajowych cen eksportowych, bądź przez nabywanie ich zagranicą w drodze obrotu uszlachetniającego.

Rozwój portu gdyńskiego stwarza konieczność powstania całego szeregu **przemysłów** dla obsługi **żeglugi i handlu morskiego,** rozbudowy portu, miasta i wybrzeża (przemysł ceramiczny, drzewny, metalurgiczny i spożywczy) oraz duże możliwości wyzyskania naturalnego bogactwa Pomorza.

W szczególności rozwój **rybołówswa morskiego** oparty o polską pracę i kapitały daje trwałe podstawy dla powstania dużej gałęzi przemysłu przetwórczego i wytwórczości dla osbługi tego przemysłu.

Dla stworzenia warunków rozwoju przemysłu morskiego koniecznem jest zorganizowanie **kredytu i udostępnienie go szczególnie drobnym i średnim wytwórcom.**

Magistrala Śląsk — Gdynia

Budowa magistrali Śląsk — Gdynia w znacznym stopniu **ułatwiła możliwości rozwojowe Pomorza** tem niemniej przystosowanie pomorskiej sieci dróg żelaznych. wodnych i bitych do obecnej struktury gospodarczej państwa, jak również uregulowanie Wisły i jej dopływów wysuwa się na czoło programu inwestycji publicznej, koniecznych dla należytego rozwoju życia gospodarczego Pomorza.

PRZODOWNICTWO KUPIECTWA POMORSKIEGO.

Naturalne wyniki gospodarcze Pomorza predystynują handel pomorski do ujęcia w **swe ręce handlu zamorskiego.** Istniejące po dtym względem poważne zaniedbania należy usuwać przez wzmożenie zainteresowania ogółu **kupiectwa pomorskiego morzem,** dotyczy to zwłaszcza młodzieży kupieckiej. Wytworzone przez rozwój portu i miasta Gdyni jak również wybrzeża, warunki, winny stworzyć **podstawy ekspansji i przodownictwo kupiectwa pomorskiego w dziedzinie eksportu,** jak również **opanowanie** handlu importowego.

Istotnym warunk'em do spełnienia tego zadania jest konieczność uzdrowienia handlu wewnętrznego **pracującego na Pomorzu** w specjalnie trudnych warunkach. Uzdrowienie to zapoczątkować musi zatrzymanie procesu rozproszkowywania i dalszej **pauperyzacji warsztatów kupieckich** a natomiast **wzmocnienie siły placówek handlowych** drogą akcji oddłużeniowo-kredytowej, odpowiedniej organizacji branżowej w **kierunku** pionowym i przez stworzenie wspólnym **wysiłkiem handlu hurtowego.**

PODSTAWY DO EKSPANSJI.

Tylko **zdrowy i zasobny handel wewnętrzny na Pomorzu** stworzy podstawy do ekspansji na zewnątrz t. j. **rozwoju handlu zamorskiego.** Uchronienie rynku pomorskiego od zalewu artykułami pochodzącemi od tak zwanego gdańskiego obrotu uszlachetniającego oraz kontyngentów gdańskich, co nabiera szczegółowej wagi wobec wprowadzania nowej taryfy celnej i ustawodawstwa celnego, stanowić będzie o **wynikach wysiłków** nad wzmocnieniem **handlu i przemysłu pomorskiego** oraz o **zdolności rozwiązania nakreślonych wyżej** zadań.



Obraz mistrza włoskiego

Skradziono z pałacu pp. Pusłowskich

W pałacu Pusłowskich w Krakowie dokonano **śmiałej kradzieży,** której ofiarą padł przepiękny i cenny obraz **mistrza włoskiego Lorenza Lotto.**

Prawdopodobnie kradzież była dziełem szajki **zagranicznej,** albowiem od szeregu lat, zwłaszcza od ukazania się monumentalnej monografji pewnego profesora amerykańskiego o mistrzu weneckim, raz po raz nagabywano **właściciela o sprzedaż unikatu znajdującego się w Polsce.**

Obraz pochodzący z r. 1504, malowany na drzewie, małych rozmiarów (31×41 cm), przedstawiający **Rodzinę św.,** a mianowicie Madonnę z Dzieciątkiem, św. Jana Chrzciciela, św. Józefa, św. Franciszka z Asyżu i jeszcze jedną świętą, **szacowany był** przez znawców **na 100.000 zł.**

Obraz wyjęty został z ram i **zniknął** w godzinach **popołudniowych** w niedzielę.

Hr. Ksawery Pusłowski i **mieszkający** u niego siostrzeniec poseł na Sejm Emeryk hr. Hutten-Czapski, wyjechali w krytycznym dniu zaraz rano samochodem do Balic do ks. Radziwiłłów, zaś służba zamknęła dom i udała się na procesję różańcową.

Kradzież spostrzeżono w poniedziałek z rana, niemal równocześnie z odkryciem zbrodni przy ul. Pańskiej. Wezwana policja wzięła odciski palców i wszczęła energiczne śledztwo.

Zaznaczyć należy, że żaden zamek w pałacu nie **został wyłamany,** nie ulega zatem wątpliwości, iż plan **kradzieży był dokładnie z dawna obmyślany.**

Ostateczna przegrana „Centrolewu"

Szczegóły wykonania wyroku

Wobec zatwierdzenia przez Sąd Najwyższy wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dn. 20 lipca rb. w sprawie 10-ciu przywódców „Centrolewu" staje się aktualne wykonanie tego wyroku.

Jak wiadomo, Sąd Apelacyjny orzekł w stosunku do oskarżonych Witosa, Bagińskiego, Liebermana, Barlickiego i Kiernika utratę praw obywatelskich i praw honorowych na **czas 3-ch lat,** a w stosunku do pozostałych — **na przeciąg pięciu lat.**

W sprawie utraty praw publicznych oraz obywatelskich praw honorowych miarodajne są przepisy art. **45 i art. 46 Kodeksu Karnego.**

Artykuły te brzmią:

Utrata praw publicznych obejmuje utratę biernego i czynnego prawa wyboru do wszelkich ciał ustawodawczych, samorządowych, oraz do innych instytucyj prawa publicznego, udziału w wymiarze sprawiedliwości, utratę urzędów i stanowisk publicznych i zdolności do ich uzyskania.

Utrata obywatelskich praw honorowych obejmuje utratę tytułów zaszczytnych, orderów i odznaczeń, tudzież zdolności do ich uzyskania.

Instytucją powołaną do wykonania przepisów obu zacytowanych powyżej artykułów w stosunku do skazanych przywódców „Centrolewu", jest VIII wydział karny Sądu Okręgowego w Warszawie.

Sekretarjat tego wydziału powinien po uprawomocnieniu się wyroku zawiadomić wszelkie **instytucje** ,mające **związek z wykonywaniem przez skazanych ich praw obywatelskich i publicznych** o utracie tych praw przez nich na okres czasu wskazany w wyroku. Zawiadomione więc winny być gminy, do których należą skazani, celem wykreślenia ich ze spisów wyborczych, pozbawienia stanowisk piastowanych w instytucjach samorządowych, jak np. stanowisk wójtów, ławników, radnych itp. funkcyj. Dalej zawiadomiony być musi marszałek Sejmu i marszałek Senatu oraz prezes głównej komisji wyborczej, celem ogłoszenia o utracie mandatów poselskich lub senatorskich przez tych, z pośród skazanych, którzy je piastują.

Zawiadomienia tego rodzaju otrzymać powinna pozatem przełożona władza zawodowa skazanych, jak naprzykład władze instytucyj adwokackich, nauczycielskich itp., oraz kapituły orderów, któremi odznaczeni są skazani.

B. podprokurator Dembecki

przed sądem apelacyjnym w Toruniu

W dniu 11 bm. przed Sądem Apelacyjnym w Toruniu toczyć się będzie sensacyjna rozprawa przeciwko b. podprokuratorowi S. O. w Poznaniu Mieczysławowi Dembeckiemu, oskarżonemu o sprzeniewierzenie depozytów sądowych.

Sprawa ta, głośna swego czasu w Poznaniu, a ciągnąca się od kilku lat po instancjach, znajdzie wreszcie swój epilog przed Sądem Apelacyjnym w Toruniu. Oskarżonego, bronić będzie dr. Afenda z Poznania.

Z... z morfina

Łódzkie władze śledcze wspólnie dokonały rewizji w składzie aptecznym J. Sitkiewicza, i składzie aptecznym przy ul. Kilińskiego w Łodzi. Znaleziono i skonfiskowano różne niedozwolone medykamenty, niemające związku z leczeniem chorób. Rewizje dokonane zostały na skutek wyraźnych zleceń władz prokuratorskich w związku z ujawnieniem na terenie Łodzi **potajemnego handlu morfiną.** Właściciell obu składów aptecznych pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Ze świata

Pożar w Hollywood. Park publiczny położony na wzgórzach, okalających Hollywood nawiedzony był dzisiaj przez pożar, w którym znalazło śmierć wielu nocujących w parku bezrobotnych. Na miejscu pożaru znaleziono 33 zwęglone trupy. Pozatem około 150 osób odniosło dotkliwe poparzenia.

Trzęsienie ziemi we Francji. Z Orleanu donoszą, że w departamencie Soire nastąpiło lekkie trzęsienie ziemi, które na szczęście nie pociągnęło za sobą większych szkód. Runęły jedynie kominy, a w kilku domach uległy potłuczeniu sprzęty domowe.

Zgasła gwiazda. W Hollywood zmarła znana artystka kinematograficzna **Renee Adoree.** Renee Adoree od dłuższego czasu chorowała na płuca.

Zderzenie w powietrzu

dwóch samolotów rumuńskich

Bukareszt, 6. 10. (PAT) W pobliżu miejscowości Stoenesthi zderzyły się dwa aeroplany wojskowe. Obaj piloci oficerowie ponieśli śmierć Obserwator zdołał się uratować przy pomocy spadochronu.

20-tysięczna manifestacja przeciw kryzysowi

Belgijska śruba podatkowa

W Brukseli odbyła się wielka manifestacja 20-tysięcznego tłumu przeciw **podwyżce podatków, podrożeniu życia i kryzysowi...**

Jak we Francji, gdzie wszystko, co się dzieje na ulicy, kończy się zwykle piosenką, tak w Brukseli — wszystko kończy się **tradycyjnym kuflem piwa w knajpie** albo kieliszkiem wina w barze. Jedno i drugie jest tanie, dostępne nawet w ciężkich czasach.

Trzeba jednak przyznać, że jeśli flegmatyczni zresztą brukselczycy pozwolili sobie na luksus zepsucia sobie przedpołudnia niedzielnego manifestacją, **mieli rację po temu, a nawet niejedną, lecz kilka.** Rząd de Brocqueville'a w dążeniu do utrzymania budżetu w równowadze i do załatania deficytu, **przykręcił mocno śrubę podatkową.**

Dotkliwie obciążyła zwyżka podatków właścicieli aut, np. auto, od którego płacono dotychczas 765 franków podatku rocznego, **teraz będzie obciążone sumą 3000 franków;** auto ciężarowe zamiast 768 fr., kosztować będzie swojego właściciela aż **4000 franków.** Podatek od mięsa importowanego **w stanie zamrożonym** podwyższony został **czterokrotnie.** Paszport zagraniczny kosztuje obecnie 200 franków, dla małżeństwa — 300 franków. Natomiast inwalidom wojennym i cywilnym obniżono zasiłki o 10%, tak samo postąpiono z zasiłkami dla wdów i sierot.

Wszystkie te podwyżki z jednej strony a oszczędności z drugiej dały ten wynik, że minister finansów, Jaspar, stwierdził **poprawę sytuacji budżetowej i możliwość** utrzymania równowagi finansowej. Faktem jest, że wpływy podatkowe zwiększyły się w roku bieżącym w porównaniu z wpływami **za rok ubiegły.**

Kultura i sztuka

Zaprawdę jam tych mar nie wołał...

O Lilli Wenedzie słów kilka

Teatr Narodowy w Toruniu postanowił, jak wiadomo, otworzyć swój sezon bieżący uroczystem przedstawieniem tragedji Juljusza Słowackiego p. t. „LILLA WENEDA“ w nowem inscenizacyjnem i reżyserskiem ujęciu świeżo pozyskanego dla Teatru Narodowego w Toruniu reżysera E. Poredy. Ponieważ inscenizacja ta jest równocześnie zupełnie nową interpretacją arcydzieła wielkiego wieszcza, warto się nad nią bliżej zastanowić, a w każdym razie należy się z nią zapoznać.

Nie wiadomo dlaczego utarło się nagół przekonanie, iż LILLA WENEDA jest jednem ze słabszych dzieł Słowackiego. Może dlatego, iż dotychczas nie bardzo rozumiano intencję tej pięknej tragedji, traktując ją raczej jako legendę z czasów przedchrześcijańskich, jakąś prasłowiańską klechdę. Interpretacja ta znalazła zresztą wyraz we wszystkich dotychczasowych inscenizacjach. Tak jednak nie jest.

Najjaśniejszym komentarzem do LILLI WENEDY jest drugi list Juljusza Słowackiego do Zygmunta Krasińskiego, załączony do przesłanej autorowi „Irydjona“ świeżo napisanej Lilli Wenedy w którym powiada Słowacki:

„... Wybudowałem nową scenę, zielony sosnami teatr, sprowadziłem duchów aktorów i rozłożyłem na leśnej murawie... oto wzgórze ukoronowane wieńcem dwunastu białowłosych harfiarzy, zewsząd jakby morzem czerwonego połysku oblane... te straszne wzgórza zwierciadło: to krew narodu.“

Komentarz jest zupełnie wyraźny. Cała Lilla Weneda nie jest żadną legendą ani klechdą, jest jednym wielkim symbolem historji narodu w niewoli jego cierpień, łez, zalet... i wad. Bo oto:

„... Oto jest rycerz dwojgiem serc z mieczem jedynym... wódz, mający dwie dusze i dwa ciała, nieszczęście narodu...“

A więc Lelum i Polelum są niczem innym jak symbolem rozdarcia ideowego w narodzie polskim.

„... Oto wróżka, która zabrania harfiarzom rozpaczy, a jednym strasznym i mściwym czynem zajęta, stąpa po sercach ludzkich, kruszy pod swemi nogami ...“

Roza Weneda — uosobienie idei niepodległościowej, kołaczącej się w sercach złamanego niewolą narodu, tej idei, która wiodła do powstań i, która wreszcie, ucieleśniwszy się we wspaniałym czynie legjonów pod wodzą Marszałka Piłsudskiego, przywiodła naród ku zdawna oczekiwanej wolnej i niepodległej Ojczyźnie.

„... Oto jest brat Rolanda...“ Lech, negujący ideję a personifikujący przemoc, „... oto jest twarda dziewka skandynawska...“ — Gwinona czyż nie jest wyraźnym uosobieniem carycy Katarzyny, ...“ oto mniejsze mrówki ludzkości pełne kłamstwa, wybiegów, tchórzostwa...“ — Ślaz czyż nie jest wiernym obrazem nurtującej niestety na owe czasy w narodzie ugody, tych co na dwuch ramionach płaszcz, niosąc, tu tam i ówdzie swój własny pragnęli ubić interes.

Niezmiernie ciekawym jest również komentarz Słowackiego, w którym jasno widać kim są ci „... potępieni od Boga ...“ Wenedzi. Oto powiada Lech:

„... Tam są olbrzymie scyty, co krew piją
W człowieczych czaszkach wyznawce Odyna;
Tam są Letoni, co na hełmach noszą
Rogi, żywemu wyrwane turowi
Tam jest Mazanow lekkie pokolenie,
Co głowy jako szczygły ubierają
W czerwoną krasę i pomiędzy hełmy,
Migocące się niosą, pióra pawie...“

A więc, Litwa, Ruś i Polska. A więc ta cała Polska, która w chwili tworzenia Lilli Wenedy jęczała pod knutem zaborców, której nietylko serca i wolność zabrano, której nawet pieśni, harfę zamknięto do grobu. I oto woła chór harfiarzy:

„... O! święta ziemio Polska! Arko ludu...
... Słuchaicież wy! gdzie ognie zaczną buchać,
Jeżeli harfy jęk przyleci zdala
Będziecież wy, jak węże stać i słuchać?
Będziecież wy, jak morska czekać fala...
Już czas wam wstać!
Już czas wam wstać i bić, i truć oręże“.

W zakończeniu swojego listu do Krasińskiego powiada Słowacki: ...„Zaprawdę ci powiadam, jam tych mar nie wołał — przyszły same ... wziąłem jedną z harf wenedyjskich do ręki, przyrzekłem duchom powieść wierną i nagą, jaka się posągowem nieszczęściom należy“.

Oto przesłanki na których oparł się p. Eugenjusz Poreda w swojej inscenizacji Lilli Wenedy, Jak bardzo one odpowiadają duchowi autora i jak bardzo czynią zrozumiałem to arcydzieło wielkiego wieszcza, zobaczymy na inauguracyjnem przedstawieniu w Teatrze narodowym.

STATOR

Pomorskie wypady Kongresu historyków niemieckich

W ubiegłym miesiącu odbył się Kongres niemieckiego Związku Historycznego (Gesamtverein der deutschen Geschichts und Altertumsvereine) połączony z Kongresem Archiwarjuszy.

W ciągu 4 dni trwania Kongresu wygłoszono około 30 odczytów i komunikatów. Zaznaczyć należy, że nastawienie tego kongresu było wybitnie polityczno - propagandowe. Przeważająca część odczytów poświęcona była udowadnianiom „praw“ Niemiec nietylko do Prus Wschodnich, ale również i polskiego Pomorza.

Na ogólną liczbę 30 odczytów zaledwie 4 pozbawione były tendencji propagandowej i mogło się kwalifikować jako istotnie naukowe. Z odczytów tych wymienić można jako najbardziej charakterystyczne następujące:

„Prehistorja Germanów Wschodnich“ przez znanego ze swoich publikacyj propagandowych utrzymywanych na poziomie pseudo - naukowym, archeologa dr. Petersena; w którym autor „udawadnia“ pragermański charakter pradziejów polskiego Pomorza.

„Stosunki narodowościowe na obszarze korytarzowym za czasów panowania obcego (t. zn. polskiego) 1466 do 1772 r.“ przez dr. Baura.

„Fryderyk Wielki i prawno - państwowe podstawy objęcia w posiadanie Pomorza“ przez dr. Schumachera.

„Narodowe ujęcie historji“, w którem autor udowadnia, że badaniami i nauką historji zajmować się powinni jedynie t. zw. historycy polityczni, uświadomieni w korzyściach, jakie daje odpowiednie interpretowanie zjawisk historycznych.

Niemieckie badania nazw polskiego Pomorza

Prasa fachowa wschodnio - pruska donosi, że zostały podjęte badania przez slawistę uniwersytetu berlińskiego prof. dr. Basnera, w sprawie pochodzenia kaszubskich nazw miejscowości. Równocześnie ma być przez tegoż uczonego sporządzony skorowidz wszystkich nazw miejscowości, leżących w polskim „korytarzu“ w brzmieniu kaszubskiem, celem porównania różnic językowych z językiem polskim, jak również zbadania niemieckich i polskich części składowych tych nazw.

2.350 tysięcy na Bibljotekę Jagiellońską

Oświadczenie P. Premjera Jędrzejewicza

Rektorat Uniwersytetu Jagiellońskiego wydał następujący komunikat:

W środę dnia 4 października 1933 r. p. premjer Janusz Jędrzejewicz przyjął rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dra Stanisława Maziarskiego na specjalnej audjencji, na której zawiadomił go, że z nadwyżki Pożyczki Narodowej polecił już asygnować **350.000 zł.** na budowę **Bibljoteki Jagiellońskiej,** a że zaraz po nowym roku asygnować będzie z tejże nadwyżki kwotę **2.000.000 zł.** na ten sam cel oraz że dążeniem jego będzie w jak najkrótszym czasie skończyć Bibljotekę Jagiellońską i zapewnić bezcennym jej zbiorom należyte pomieszczenie.

Oświadczenie pana premjera przyjął nietylko Uniwersytet Jagielloński, **ale i całe społeczeństwo i świat kulturalny z głębokiem uznaniem i wdzięcznością.** Fakt, że szef rządu zaraz po stwierdzeniu, że Pożyczka Narodowa pokryta została z nadwyżką pierwszem swojem posunięciem udokumentował swoją troskę o skarby kultury i nauki narodowej, daje wszystkim podstawę do przekonania, że tym razem gmach Bibljoteki Jagiellońskiej istotnie w niedługim czasie otoczony opieką rządu oddany zostanie Uniwersytetowi Jagiellońskiemu do użytku.

Polonica

W „La Nation Belge“ ukazała się recenzja o książce Kadena - Bandrowskiego „Miasto mojej matki“. Recenzję swą kończy autor słowami: książka wzruszająca, szczera i uczuciowa.

„Journal des Debats“ w jednym z ostatnich numerów pisze z uznaniem o młodym wiolonczeliście polskim płoczczaninie p. Tadeuszu Kowalskim, laureacie Konserwatorjum Warszawskiego, którego koncert nadawało ostatnio radjo paryskie do Ameryki Północnej, Południowej, Kanady i Indo - Chin. W najbliższym czasie Kowalski koncertować ma w Londynie.

ALFRED BIRKENMAYER.

W słonecznym kraju

5) Wrażenia z wycieczki polskich parlamentarzystów do Jugosławji

A było nas przecież, polskich parlamentarzystów, razem blisko trzydziestu. I rozmowa Króla z każdym z nas nie była z jego strony tylko zdawkowym aktem kurtuazji i monarszej łaskawości, ale prawdziwem zadzierżgnięciem zdań, choć z konieczności krótkich, lecz posiadających i sens i treść. Była w pełnem znaczeniu — **rozmową,** która w sumie przeciągnęła się aż blisko półtorej godziny.

Jeszcze parę słów wraz z przyjaznym uściskiem ręki wymienia Król z ministrem Lazarewiczem. Z jego to **osobistego** polecenia ten najmilszy z pełnomocnych posłów najmilszego z monarchów **nieodłącznie** towarzyszył nam od samej Warszawy przez całą naszą podróż do Jugosławji.

Audjencja „oficjalnie“ skończona. Ale Król, żegnając się z nami wokoło uśmiechem i skinieniem głowy, raz jeszcze podchodzi do naszej „parlamentarzycy“, p. Wolskiej, wypytując o kontakt reprezentowanych przez nią polskich kobiecych organizacyj z kobiecemi związkami jugosłowiańskiemi. Widocznie leży mu to bardzo na sercu.

Potem staje i ponownie żegna nas ukłonem. — „Życzę Panom miłego pobytu **u nas**“..

Zrozumieliśmy to: „**u nas**“ doskonale. Tak może mówić tylko człowiek całkowicie zrośnięty ze swym krajem i jego ludnością, — człowiek świadomy, iż w pojęciu: „**my**“ zamyka się cała treść tej wielkiej zbiorowości, którą jest zjednoczone państwo jugosłowiańskie, a której on sam jest silnym, choć tak bardzo demokratycznym — **władcą.**

III.

WZGÓRZE MĘCZEŃSTWA I CHWAŁY.

Niema chyba drugiego miasta na świecie, któreby tyle razy, co Belgrad, na przestrzeni niemal dwu tysięcy lat przechodziło z rąk do rąk różnych ludów i różnych przejściowych władców, zanim stało się stolicą Serbji, a potem dzisiejszej Jugosławji. Od niepamiętnych czasów tędy wiodły strategiczne i handlowe szlaki z zachodu na wschód, od rzymskich dzierżaw ku Bizancjum i Morzu Czarnemu. Wyniosłość wzgórza, z dwóch stron opasanego zlewającemi się u jego stóp wielkiemi i spławnemi rzekami, Dunajem i Sawą, stwarzała wyjątkowo dogodne warunki naturalne dla założenia warownego grodziska, chroniącego leżące przy nim emporjum handlowe. Nic dziwnego też, że o jego posiadanie kusili się i Rzymianie i walczący z nimi Illyrowie, którzy się tu ostać jako władcy zdołali aż po IV wiek przed Chrystusem, zanim je im wydrzeć ostatecznie potrafili najezdniczy Celtowie. W cztery wieki potem zagarnęła je znów Roma. Podział imperjum rzymskiego oddał je pod panowanie cesarzy bizantyjskich, którym zkolei odbierały je wędrówki ludów poto, by po krwawych walkach oddać je znów Bizancjum. Inwazja Węgrów, klinem wbijając się w terytorjum środkowej Europy i rozbijając pierwotną Słowiańszczyznę na północną i południową, zagarnęła lewem skrzydłem i Beograd. Tymczasem jednak do głosu w państwowem tego słowa pojęciu dochodzić począł ten żywioł, który w tych **okolicach od pradziejów był osiadły,** mimo, iż skutkiem **swego pierwotnie plemiennego ustroju nie był** wpierw zdolny oprzeć się kolejnym najeźdźcom: — **żywioł słowiański.** Już pierwsi dynaści powstającego państwa serbskiego, Nemanćjićowie, walczyli o odzyskanie prasłowiańskiego **białego grodu** u zbiegu Sawy z Dunajem. Po ciężkich ofiarach prawi właściciele odzyskali go wreszcie i chwilowo stał się on nawet stolicą jednego z ich władców. W XV wieku jednak znów po Beograd sięgnęli Węgrzy. W nieledwie sto lat później zawładnęła nim idąca na Europę nawała turecka pod wodzą Solimana Wielkiego. Jeszcze zaś w sto lat potem z rąk Turków nieszczęsne miasto próbowała wydrzeć Austrja, nim ostatecznie, po zmiennych kolejach blisko pięćdziesięcioletnich wojen, dostało się ono pod okrutne jarzmo tureckie. Uparty żywioł słowiański nie dał mimo wszystko za wygraną. Bohaterskie powstanie serbskie z listopada 1806 r. wyparło stąd Turków na całych lat siedem. Wrócili, — to prawda. Jednak dalsze, znów przeszło pół wieku trwające walki wyzwoleńcze odradzającej się Serbji dały wreszcie pod koniec siódmego dziesiątka ubiegłego stulecia ostateczne zwycięstwo tym, którzy przed tysiącami lat byli tu pierwsi i założonemu przez siebie Białemu Grodowi nadali prastarą, słowiańską nazwę.

Potokami lała się tu krew, szalały pożogi. Ogień i miecz w ciągu dwóch tysięcy lat spustoszył i strawił doszczętnie wszystkie ślady kultury pierwszych założycieli miasta. Zato każde kolejne pokolenie najeźdźców pozostawiało ślady swego pobytu w jedynym punkcie, gdzie się tu czuć mogło bezpiecznie: — w obrębie wyniosłej fortecy na wzgórzu ponad miastem.

(d. n.)

Reduta nauki polskiej

O działalności Kasy im. Mianowskiego

Istnieje w centrum państwa, w stolicy, instytucja naukowa, która winna być chlubą narodu, która niezłomnie służy sprawie kultury narodowej od lat zgórą pięćdziesięciu, a która mimo tak znacznych i tyloletnich zasług boryka się wciąż z niedostatkiem, często z brakiem najkonieczniejszych, najskromniejszych środków ku największej szkodzie dla nauki polskiej i — ku wstydowi nas wszystkich.

Mowa o warszawskiej Kasie im. Mianowskiego. Powstała w tym tragicznym, popowstaniowym okresie, kiedy to zwycięski carat wydał nieubłaganą wojnę **wszystkiemu, co polskie** i kiedy zachowanie własnej kultury umysłowej było nieodzownym, podwalinowym warunkiem powodzenia w walce o byt narodowy. Powstała na gruzach zamkniętej przez rząd Szkoły Głównej jako spadkobierczyni jej ideałów. Wzięła rząd **dusz w dziedzinie nauki i kultury narodowej**, skupiła wokół siebie cały polski świat wiedzy badawczej, wszczęła rozległą działalność wydawniczą.

Z czasem rozszerzył się zakres działalności Kasy im. Mianowskiego. Subsydjuje perjodyki naukowe, udziela zapomóg towarzystwom naukowym, pracowniom, muzeom i pojedyńczym badaczom. Zasila bezpłatnie bibljoteki, rozdziela stypendja szkolne. Otoczona jest **miłością i czcią całego społeczeństwa**, które spieszy z hojnemi częstokroć zapisami i fundacjami na rzecz Kasy.

Wydawnictwa Kasy im. Mianowskiego nie pomnażały tylko pozycyj bibljograficznych polskiej nauki. Promieniowały w naród, urabiały jego duszę. Działalność Kasy była funkcją i zasługą społeczną, jakże niezmiernie ważną w dziejach narodu podbitego.

W zaraniu niepodległej Polski załamały się dotychczasowe podstawy finansowe instytucji. Groził wprost upadek tej reduty kultury narodowej.

Wołał wówczas w płomiennych słowach do społeczeństwa Żeromski: „W wolnem państwie polskiem nauka nie może być wyżebrana, podpatrzona, przemycana, musi być polska. Nauka — to przeczyste, wysokie jezioro w górach, niebiosa nieskończoności odbijające, musi być nasze, własne, ojczyste... Ratujmy! Wspierajmy **„Stwórzmy nanowo Kasę imienia Mianowskiego“**.

Kasa przetrwała najgorszy okres, dzięki obywatelskiej ofiarności społeczeństwa i tych patrjotycznych jednostek, które nie wahały się oddać swego mienia na rzecz rozwoju kultury ojczystej. Rozpoczyna drugie półwiecze swego chlubnego istnienia z imponującym dorobkiem, który w jednej tylko pozycji wydawnictw wyraża się liczbą **1220 wydanych dzieł naukowych o pół miljona bez mała stro druku!**

I w ubiegłym roku Kasa wydała cały szereg **kapitalnych dzieł naukowych** z zakresu historji, literatury, prawa czy nauk przyrodniczych. Kontynuuje wydawnictwa wiekopomnego Poradnika dla Samouków. współpracuje z Komitetem Wydawniczym Podręczników Akademickich, wypuściła już w świat pierwsze tomy pełnego krytycznego wydania dzieł Mickiewicza, t. zw. wydania sejmowego. Równocześnie jednak szereg dzieł spoczywa przez lata w rękopisach, uczeni próżno kołacą o ułatwienie im dalszych studjów dla dokończenia prac rozpoczętych, drukarnia daremnie domaga się rozszerzenia. Środki finansowe Kasy, na które składają się subsydja rządu, wkładki członków i ofiary jednostek lub instytucyj, są wciąż mniej, niż skromne.

Ofiarność społeczeństwa na rzecz Kasy jest wciąż bardzo mała. W wykazie ofiar na rzecz Kasy za rok ubiegły figuruje 20 tylko magistratów miast z łączną sumą niepełnych **3.000 zł.** Gdzie reszta miast zasobniejszych, większych, z większą historyczną tradycją? Ciułają ofiary i gminy, ofiary wahające się od 5—50 zł. Nie chodzi o wysokość ofiar, lecz o ich masowość!

W żadnej, najtrudniejszej nawet ekonomicznie chwili sprawa książki polskiej, sprawa narodowej nauki i kultury nie może być **zepchnięta na dalszy plan, na szary koniec luksusowych jakoby, drugorzędnych potrzeb.** Nauka jest i pozostanie dobrem nieocenionem narodu, co rozświeca mu drogi rozwoju, uzbraja w walce o miejsce pod słońcem, prowadzi ku lepszej przyszłości.

Rocznica odcinka powieściowego

Robinson Cruzoe w pierwszym odcinku

Było to przed 214 laty. 7 października 1719 roku ukazał się pierwszy odcinek słynnej powieści Daniela Dolfoe „Robinson Cruzoe“. Na pomysł ten wpadła londyńska gazeta „London Post“, która dzięki temu powiększyła swój nakład w ciągu jednego roku dziesięciokrotnie.

Początkowo „London Post“ wychodziła tylko dwa razy na tydzień, ale na skutek usilnych prób zemocjonowanych czytelników zaczęła ukazywać się codziennie. Zniecierpliwieni czytelnicy błagali redakcję listownie o uchylenie rąbka tajemnicy dalszych losów bohatera powieści, redaktor jednak zrozumiał konieczność zachowania tajemnicy i nie uległ prośbom swych abonentów.

W wydaniu książkowem „Robinson Cruzoe“ ukazał się dopiero po zakończeniu druku odcinka powieściowego, który ciągnął się przez cały rok. Tak więc słynny „Robinson Cruzoe“ jest nie tylko ojcem powieści, ale też ojcem odcinka powieściowego.

Zbójecki pocałunek przygryzł b. narzeczonej wargę

Czesław Sojko, brukarz, zamieszkały w Warszawie, wybrał osobliwy sposób zemsty na osobie swej eks - narzeczonej, Janiny Stępieniówny.

Sojko przez kilka miesiący zawracał dziewczynie głowę, aż wreszcie **oświadczył się oficjalnie o jej rękę.** Podejrzliwi rodzice panny polecili jej przeprowadzić poufny wywiad, czy narzeczony zasługuje na zaufanie. Jakaż była rozpacz dziewczyny, gdy stwierdziła, iż narzeczony **ma żonę i dziecko, które** porzucił przed kilku miesiącami, poczem zamieszkał przy matce. Wobec takiego odkrycia Stępieniówna oświadczyła Sojce, **że zrywa z nim wszelkie stosunki** i ma do niego głęboki żal za sprawiony zawód.

Sojko usiłował wytłumaczyć dziewczynie, iż weźmie z żoną rozwód i z nią się ożeni. Stępieniówna odmówiła jednak kategorycznie, a wówczas **Sojko schwycił ją za głowę, by, jak mówił złożyć ostatni pocałunek.** Gdy dziewczyna podała mu usta, Sojko ugryzł ją tak silnie w górną wargę, że Stępieniówna **zalała się krwią.** Trzymając przegryzioną wargę ręką, pobiegła do pogotowia ratunkowego, gdzie lekarz **przyszył odgryzioną wargę.**

Sojko będzie miał sprawę sądową o spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała oraz będzie musiał zapłacić odszkodowanie za zeszpecenie dziewczyny.

Jedwabne samoloty pajączków

Tajemnica babiego lata

Zdaniem przyrodników jedwabista biała przędza babiego lata, tak charakterystycznie zdobiąca naszą różnofarbną złotą polską jesień, jest **dziełem małych pająozków,** które wylęgły się na początku jesieni. Samica tego pająka osłania swe jajka jak pajęczynę woreczkiem, ukrytym w miejscu bezpiecznem, a obfitującem w owady, które będą mogły służyć małym pajączkom za pokarm.

Gdy **małe pajączki opuszczają swój „dom rodzinny“** udają się w podróż dla wyszukania sobie suchych okolic na leże zimowe. Do tych podróży służą im **jedwabne nici babiego lata, które snują i po których wędrują jak po mikroskopijnych mostach** zawieszonych w błękitnej przestrzeni.

Pajączki odbywają swój rajd jedwabny zwykle grzbietem na dół zwrócone. Jeśli w czasie podróży pajęczyna się rozedrze, pajączek wysnuwa nowe pasemko nitek i dalej płynie po nich w powietrzu. Jeśli chce „wylądować“ czyni z jedwabnego **mostu spadochron,** splątając nitki w kłębek wraz z którym spada na ziemię. Jeśli uważnie obejrzymy płatek „babiego lata“ spostrzeżemy na nim zawsze pajączka — **lotnika.**

W dni słoneczne prąd powietrza unosi pajączka wraz z jego mostem **do góry, a wiatr pędzi go w kierunku poziomym.** Wieczorem odbywa się zawsze lądowanie: pajączek opuszcza się na ziemię, a biały jedwab babiego lata osnuwa delikatną siecią ziemię. Znana jest **śliczna legenda polska o koszulkach dla ubogich dzieci, tkanych** przez Najświętszą Pannę z jedwabnych lśniących niteczek babiego lata.

Ostatnie to już chwile złotej jesieni. Pajączki — lotnicy już niebawem znikną nam z oczu wraz ze swemi jedwabnemi spadochronami.

Artylerja elektryczna

Bezgłośne działa przyszłości

Nośność dział jest zawsze największą troską konstruktorów sprzętu artyleryjskiego. Prace nad zwiększeniem jej szły w kilku kierunkach, a więc wydłużano lufy, tworząc ciężkie działa morskie, ulepszano pociski, nadając im odpowiedni kształt, zmniejszający szkodliwe działanie oporu powietrze, wreszcie starano się o dobór odpowiedniego materjału wybuchowego, któryby mógł nadać jak największą szybkość początkową pocisku, tj. szybkość, z jaką pocisk opuszcza lufę.

Ostatnio konstruktorzy artyleryjscy skierowali uwagę na elektryczność usiłując wykorzystać jej siłę. Po całym szeregu doświadczeń i badań udało się stworzyć prototyp działa elektrycznego, tj. działa, w którem czynnikiem wyrzucającym pocisk z lufy jest elektryczność. Szczegóły tego doniosłego wynalazku ze zrozumiałych przyczyn trzymane są w ścisłej tajemnicy. W każdym bądź razie prowadzone w Stanach Zjednoczonych na modelach próby dały zdumiewające wyniki.

Podobno nośność takiej elektrycznej armaty i, rzecz ważna, bezgłośnie strzelającej jest tak wielka, że słynne niemieckie „Berty“ z wojny światowej wydają się niewinnemi działkami z czasów króla Jana Kazimierza. Naogół w fachowych sferach panuje przekonanie, że działo elektryczne już w niedalekiej przyszłości wyruguje prawie zupełnie działa obecne.

Elektryczność artyleryjska posiada jedną ujemną cechę, mianowicie potrzebuje własnej elektrowni. Z natury rzeczy działa te mogłyby być ewentualnie użyte tam, gdzie są źródła energji elektrycznej, co w wyniku tworzyłoby broń mało ruchliwą, lub też należałoby wozić ze sobą małe polowe elektrownie, co również nie jest wygodne.

Klejnoty min. Beckowej

złodziejka ukryła w grobie swej matki

Swego czasu donosiliśmy o dokonanej w Ciechocinku śmiałej kradzieży **klejnotów** na **szkodę p. ministrowej Beckowej.**

W wyniku energicznych dochodzeń zdołano aresztować w Strzelnie sprawczynię kradzieży w osobie niejakiej Heleny Makowskiej. Jak się okazało Makowska skradzione klejnoty sprzedała rzekomo jakiemuś paserowi, a pieniądze zdołała przetrwonić.

W toku dalszych dochodzeń, któremi kierował osobiście naczelnik Urzędu Śledczego p. insp. Greffner zdołano ustalić, **że klejnoty znajdują się zakopane na cmentarzu w Zbąszyniu.**

Wyjechano tedy z Makowską do Zbąszynia i w wyniku długotrwałych poszukiwań zdołano odnaleźć broszkę z olbrzymim szmaragdem wartości przeszło 20.000 zł. **zakopaną na grobie matki Heleny Makowskiej.** Broszka zakopana była pod **doniczką z kwiatami.**

Znalezienie broszki zrobiło na Makowskiej piorunujące wrażenie, nie spodziewała się bowiem takiej sprawności ze strony policji.

Dalsze dochodzenia wykazały, **że Helena Makowska jest niebezpieczną aferzystką,** która zdołała poszkodować w swoim czasie szereg osób w Poznaniu.

Dom Polski u stóp Golgoty

Apel z Jerozolimy do społeczeństwa pomorskiego

Od Księdza dra Gronkowskiego z Jerozolimy otrzymaliśmy pismo, w którem Zarząd **„Domu Polskiego"** w Jerozolimie donosi, że przystąpił do zbierania funduszów na nowe hospicjum polskie w Mieście Świętem. Począwszy od 1-go października 1933 roku, **polski statek „Polonia" kursuje regularnie między portami Konstancą (Rumunja) a Hajfą (Palestyna).** Wobec tego należy się spodziewać, **że coraz liczniejsze będą rzesze naszych pątników, którzy zechcą odwiedzić Ziemię świętą.** Cena biletu na przejazd okrętem polskiej linji jest przystępna, w każdym razie niższa, niż cena biletu innych linji.

Tymczasem **„Dom Polski" w Jerozolimie liczy zaledwie siedem pokoików gościnnych,** kiedy hospicja innych narodów, np. francuskie, włoskie, austrjackie, niemieckie, **rozporządzają setkami pokojów.** Przytem nadmienić wypada, że dojście do „Domu Polskiego" jest **bardzo uciążliwe.**

Z tych powodów Zarząd „Domu Polskiego" prosi o łaskawe poparcie sprawy nowego hospicjum polskiego w Jerozolimie. Konto czekowe „Domu Polskiego" w Jerozolimie w P. K. O. Warszawa (Nr. 190096) jest pod kontrolą Jego Eminencji Księdza Kardynała Prymasa Polski. Dotychczasowy maleńki, jak wyżej wspomniano **„Dom Polski" w Jerozolimie znajduje się w tzw. dzielnicy chrześcijańskiej.** Stoi on na wzgórzu. Stąd mieszkańcy „Domu Polskiego" mają piękny **widok na górę Oliwną, dolinę Józefata,** meczet Omara, drogę Krzyżową, bramę Damasceńską. Dom sam jest niewielki, piętrowy. Na parter składają się mała kapliczka, jadalnia i dwa pokoje. Na piętrze mieści się siedem pokoików gościnnych i łazienka. To wszystko. W porównaniu z hospicjami innych narodów „Dom Polski" jest bardzo skromny.

Pomimo to „Dom Polski" gościł w swych murach takich dostojników jak **Patrjarchę Jerozolimskiego, Delegata Apostolskiego na Palestynę i Egipt, Najprzew. Ks. Arcyb. Nowowiejskiego oraz Ich Eksc. Księży Biskupów Okoniewskiego, Kubinę i Fellingera.** Ze świeckich dostojników odwiedzają hospicjum polskie takie osobistości jak dyrektor departamentu finansów przy rządzie palestyńskim oraz kierownicy konsulatów państw obcych w Jerozolimie.

Wobec szczupłych rozmiarów Domu Polskiego, Ksiądz Prymas postanowił przystąpić, skoro warunki na to pozwolą, do wybudowania obszerniejszego i godniejszego naszego imienia hospicjum w Jerozolimie, w **pobliżu Golgoty i Grobu Pańskiego.**

Redakcja naszego pisma chętnie pośredniczyć będzie w przesyłaniu ofiar naszych czytelników do Jerozolimy.

Dokoła akcji oddłużenia rolnictwa

Zebranie przewodniczących powiatowych urzędów rozjemczych z terenu województwa pomorskiego

Dnia 4 października 1933 r. odbyło się w Grudziądzu pod przewodnictwem naczelnika wojew. Wydziału Rolnictwa p. **Ceceniowskiego** zebranie przewodniczących powiatowych urzędów rozjemczych województwa pomorskiego przy udziale p. przew. woj. urz. rozj. zwołane przez Wojewódzki Komitet do spraw finansowo-rolnych w Toruniu.

W zebraniu brali udział delegat ministra skarbu p. dyrektor Narbutt, delegat Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych p. inspektor Łaskowski z Warszawy i przedstawiciele sądów apelacyjnego i okręgowych z terenu woj. pomorskiego.

Zebranie miało za zadanie ujednolicenie działalności powiatowych urzędów rozjemczych i wyjaśnienie wątpliwości, jakie zdarzały się w toku urzędowania poszczególnych PUR.

Zebranie dało pożądane rezultaty, które przyczynią się do usprawnienia działalności **powiatowych urzędów rozjemczych.** Postanowiono pozatem dalszą popularyzację P. U. R. potrzebną ze względu na konieczność bezwłocznego wykorzystania tych, tak wysoce pożytecznych instytucyj przez rolników, bowiem istnienie P. U. R-ów jest przejściowe, a skuteczność ich działalności w zakresie uregulowania zadłużenia krótkoterminowego - prywatnego, daje rolnikowi daleko idące ulgi. Nieskorzystanie z PUR-ów obecnie, w razie ich zniesienia, może mieć bardzo niepożądane skutki dla opieszałych rolników.

---

10 miljonów podróżnych, 4 miljony ton towarów

przewiozły nasze koleje w sierpniu

Według danych przedwstępnych, polskie koleje państwowe przewiozły w sierpniu r. b. **10 miljonów 40 tysięcy 691 podróżnych,** a więc w porównaniu z lipcem r. b. więcej o 1,74%.

Towarów, z wyjątkiem kolejowych gospodarczych przewiozły koleje w sierpniu r. b. przy 26-u dniach roboczych **4.008.862** tony, zatem więcej, niż w lipcu r. b. o 5,75%. Węgla naładowano w sierpniu r. b. 121.212 wagonów 15-to tonowych, czyli **97.371 wagonów rzeczywistych,** co w porównaniu z lipcem r. b. dało wzrost o 1,6%.

Również zwiększył się w porównaniu z lipcem r. b. o 0,9% wywóz węgla przez Gdynię i Gdańsk w sierpniu r. b., gdyż wynosił 662.449 ton.

Ogólny wywóz towarów z Polski zagranicę przez wszystkie kolejowe stacje graniczne i oba porty polskie wyniósł w sierpniu **62,085 wagonów, a więc zwiększył się** w porównaniu z lipcem o **6,9%.** Ogólny przywóz towarów do Polski przez granicę lądową i morską wyniósł w sierpniu r. b. 12.516 wagonów, więcej niż w lipcu r. b. o 17,1%. — Przebieg pociągów wyniósł w ruchu osobowym **5.709.574 poc. klm.,** a w ruchu towarowym 3.025.775 poc. km., w porównaniu z lipcem ogólny przebieg pociągów zwiększył się w sierpniu r. b. o 1,85%.

Eksport polskich jaj rozwija się pomyślnie

We wrześniu został wznowiony **nasz eksport jaj do Austrji,** który objął ponadto **Anglję Francję, Hiszpanję, Niemcy, Szwajcarję i Włochy.** Utrzymuje się pogłoska, jakoby w najbliższym czasie **Czechosłowacja** miała wydać wyjątkowo pozwolenie na import stosunkowo znacznych ilości jaj z Polski, a także powstają pewne możliwości eksportu naszych jaj do **Hiszpanji,** gdzie konkurencja jaj bułgarskich prawdopodobnie ustanie, ponieważ obecnie Bułgarja uzyskała możność korzystania z cła ulgowego przy eksporcie do Niemiec. Zapoczątkowany w sierpniu pomyślny okres **dla eksportu jaj polskich do Niemiec** zostanie prawdopodobnie w październiku przerwany. Przemawia za tem fakt, iż państwa o ekstensywnej produkcji drobiu, jak Bułgarja, Rumunja i Jugosławja, mogą, jako traktatowe, już z dniem 1 października rb. wywozić jaja do Niemiec po cle zniżonem 30 RM za 100 kg. wobec cła automicznego 70 RM pobieranego od importu polskiego. Niemcy uzyskały już w Rumunji kontyngent przywozowy jaj za cłem ulgowem w ilości 700 wagonów.

W pierwszych trzech tygodniach września **cena jaj oryginalnych** przy zakupie w skrzyniach 24-kopowych wynosiła od 90 do 95 zł.; cena eksportowa loco granica Polski lub fob Gdynia wynosiła 105 do 110 zł. za 2 płaskie skrzynie po 12 kop jaj.

Walne zebranie Tow. Kupców Samodzielnych w Starogardzie

W środę, dnia 4 października 1933 r. odbyło się w salce „Sokolniczówki" **Nadzwyczajne Walne Zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Starogardzie.**

Zebranie zagaił Prezes p. Gumiński, poczem specjalny referat „o sytuacji w handlu pomorskim" wygłosił przybyły z Centrali Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu wicedyrektor p. Niewiakowski. Prelegent zobrazował szeroko postulaty handlu, wysunięte na tegorocznem Walnem Zebraniu Delegatów w Toruniu, motywując rezolucje zjazdu z dziedziny zagadnień podatkowych (scalenie podatku obrotowego), socjalnych, akcji oddłużeniowej, spółdzielczości, monopolowych i innych.

W dalszym ciągu scharakteryzował prelegent przebieg Ogólno - Polskiego Kongresu, odbytego w dniu 24 września rb. w Toruniu. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali pp. **Napiątek, Skorny, Klein Nagórski i inni.**

Z kolei przystąpiono do wyboru Zarządu Towarzystwa, w skład którego weszli: Prezes — p. **Feliks Gumiński,** wiceprezes — p. **Czesław Krzymański,** sekretarz — p. **Feliks Małecki** zast. sekretarza — p. **Józef Klein,** skarbnik — p. **Alojzy Główczewski,** ławnicy — pp. **Franciszek Kuszyński, Marcin Skorny.** Komisja rewizyjna: pp. **Józef Nehreng, Edmund Nagórski i Franciszek Gussman.**

Wyboru dokonano jednogłośnie.

Na zakończenie podziękował Prezes p. F. Gumiński w gorących słowach p. Dyrektorowi Niewiakowskiemu za tak aktualny i wyczerpująco-informacyjny referat i zamknął zebranie hasłem „Cześć kupiectwu".

Budowa portu dla żeglugi przybrzeżnej w Wielkiej Wsi

Największy port rybacki otwartego Bałtyku stanie jak wiadomo w Wielkiej Wsi — Hallerowie. Obecnie, jak się dowiadujemy, dalsze prace nad budową tego portu podjęte **zostaną kosztem 5 miljonów złotych** na terenach, należących do p. Torlińskiego. Tereny drogą zamiany uzyskane zostaną dla Rządu, gdyż p. Torliński wzamian otrzyma 600 morgów ziemi z majątku państwowego Cetniewo pod Wielką Wsią - Hallerowem.

Dotychczas zbudowany **został już wielki gmach administracji portowej,** obecnie według najnowszych zdobyczy techniki zbudowane zostaną przedewszystkiem **wzmocnienia wydm,** które albo pokryte zostaną żelbetonem, albo otrzymają zabezpieczające ostrogi.

Następnie rozpoczęte zostaną prace około budowy mola przy którem stanie **przystań pasażerska dla statków żeglugi przybrzeżnej.** Wejście do portu będzie miało szerokość 40 metrów. Wyznaczone 5 miljonów złotych pokryją pierwszą część prac podstawowych.

Rodzina Policyjna na Pożyczkę Narodową

Z inicjatywy p. podinspektorowej Flekowej, przewodniczącej Zarządu Okr. Rodziny Policyjnej na wojew. pomorskie, wszystkie Koła „Rodziny" łącznie z okręgiem subskrybowały na Pożyczkę Narodową kwotę 5.600 zł. Nadmienić należy, że subskrypcja ta nastąpiła z groszowych składek rodzin naszych granatowych żołnierzy, którzy, jak wiadomo, wzięli gremjalnie udział w subskrypcji, zapisując przeszło 168.000 złotych.

Przyjazd p. Wojewody Kirtiklisa odroczony do przyszłego tygodnia

Zapowiedziany początkowo na nadchodzącą niedzielę przyjazd p. wojewody Kirtiklisa do Torunia uległ zwłoce. P. Wojewoda przyjedzie prawdopodobnie dopiero w przyszłym tygodniu.

Koniec czasu letniego

w nocy z 7-go na 8-my października

O godzinie 3-ciej nad ranem, w nocy z 7-go na 8-my października, jako w niedzielę po pierwszej sobocie października, kończy się „czas letni", który w roku bieżącym rozpoczął się 9 kwietnia, o tydzień wcześniej, niż zazwyczaj, gdyż w dzień, wyznaczony na początek czasu letniego, t. j. w niedzielę po trzeciej sobocie kwietnia, wypadło święto Wielkiejnocy.

Czas letni, projektowany był po raz pierwszy w Anglji jeszcze w r. 1907, praktycznie zaś zastosowali go pierwsi Niemcy podczas wojny w r. 1916. Za Niemcami poszły wówczas i inne kraje, a m. in. obowiązywał **ten czas i w Polsce,** podczas okupacji przez armje państw centralnych. Obecnie czas letni stosuje zaledwie kilka państw, jak Anglja, Francja, Belgja, Holandja, i poza Europą Nowa Zelandja i Meksyk. landja i Meksyk.

Nadużycia w Komunalnej Kasie Oszczędności w Inowrocławiu

Dwóch dyrektorów i kasjera aresztowano

Komisja rewizyjna Związku Kas Oszczędności z Poznania przy przeprowadzaniu rewizji w Komunalnej Kasie Oszczędności, pow. inowrocławskiego wykryła **wielkie nadużycia,** które uprawiane **były przez dyrektorów Kasy już od kilku lat.**

W związku z tem nastąpiło we środę rano **natychmiastowe aresztowanie dwóch dyrektorów Kasy:** Cnoqnackiego i Kosta oraz kasjera **Wadyńskiego.** Aresztowani przyznali się do popełnienia defraudacji i zobowiązali się zwrócić **częściowo zdefraudowane pieniądze.**

Starosta powiatowy w Inowrocławiu dr. Wilczek **wydał oficjalny komunikat w tej sprawie,** stwierdzający, że winni zostali **zawieszeni w swoich czynnościach** urzędowych oraz, że prawdopodobnie straty **Kasy nie** będą wielkie.

Afera ta wywołała wielkie poruszenie na całych Kujawach.

---

10 złotówki z prywatnej mennicy po... 4 złote za sztukę

16 letnia dziewczyna łącznikiem szajki fałszerzy monet

W końcu maja rb. bydgoskie władze śledcze zostały zaalarmowane pojawieniem się falsyfikatów monet 10 złotowych na terenie Bydgoszczy. Falsyfikaty puszczano w obieg zręcznie, bez pośpiechu — systematycznie. Po mozolnych dochodzeniach władze śledcze wpadły wreszcie na trop, **aresztując całą rodzinę niejakich Tymów,** zam w Bydgoszczy przy ulicy na Wzgórzu 45.

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych zasiadł Nikodem Tym, jego żona Józefa i córka 16 letnia Irena. Wedle aktu oskarżenia, rodzina *Tymów* trudniła się zawodowo puszczaniem w obieg falsyfikatów, które otrzymywała za minimalną cenę z Łodzi. Po falsyfikaty jeździła młoda **Irena Tymówna.** Policja śledcza dowiedziawszy się przypadkowo o praktykach Tymów, wzięła ich pod uważną obserwację. W dniu 4 maja br., jak się dowiedziano, Irena Tymówna miała wyjechać do Łodzi w celu przywiezienia falsyfikatów na 600 złotych. — Istotnie w dniu tym młoda Tymówna wyjechała do Łodzi, a w ślad za nią wywiadowcy policyjni.

Tymówna obeznana jednak z „robotą", spostrzegła, iż jest śledzona i na terenie Łodzi poczęła w dowcipny sposób zacierać za sobą ślady, nie chcąc dopuścić do spotkania z bandą fałszerzy, od której miała falsyfikaty otrzymać. W końcu Tymównę przytrzymano, a wzięta na spytki odpowiedziała że do Łodzi przyjechała po towary włókiennicze.

Mimo tych wykrętów władze policyjne nie zaprzestały śledztwa i dnia 27 maja przeprowadzono obserwację mieszkania Tymów. — Około godziny 5 popołudniu, wywiadowcy śledczy zauważyli, że Tymowa wraz z córką wyszła do miasta. W ślad za nimi udali się wywiadowcy, którzy przytrzymali matkę i córkę i odprowadzili je do komisarjatu, gdzie dokonano rewizji osobistej W wyniku rewizji znaleziono u Józefy Tymowej *14* sztuk falsyfikatów *10 złotowych,* a u Ireny Tymówny 2 sztuki.

Przesłuchany Nikodem Tym przyznał się, iż wszedł w kontakt z nieznanymi mu osobnikami z Łodzi, od których nabył kilkanaście sztuk falsyfikatów, płacąc po 4 złote za sztukę.

Rozprawę przeciwko rodzinie Tymów ze względów formalnych odroczono.

KRONIKA

niedziela 8 października

TORUŃ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota N. M. P. Różańcowej

Niedziela 18-ta po Świętej

— **Nocny dyżur aptek.** Do środy dnia 12 bm. dyżuruje w śródmieściu Apteka Centralna, ul. Chełmińska, na Bydgoskiem — Apteka św. Anny, Mickiewicza 26; na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki 15.

Repertuar kin.

MARS — Jej Królewska Mość.
ŚWIATOWID — Pożegnanie z bronią.
PALACE — Moby Dick.
LIRA — Zapomniana melodja.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Z miasta

— **Przykład godny naśladowania.** Działalność Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, znalazła żywy oddźwięk wśród Urzędników Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, którzy z drobnych składek zebrali w bieżącym roku na ten wzniosły cel **kwotę 47, —zł.** Niechaj ofiarność Urzędników Dyrekcji Lasów **stanie się przykładem dla innych** urzędników i instytucyj toruńskich. Z drobnych bowiem składek utworzy się fundusz, który umożliwi nam spełnienie naszego obowiązku pomocy **braci polskiej w Niemczech, o w szczególności,** ochroni dzieci polskie od germanizacji.

— **Baczność oficerowie rezerwy.** Strzelanie o **POS.** odbędzie się w niedzielę 8 bm. na Strzelnicy „Rudak''. Zbiórka o g. 8 rano Nowy Rynek — Przystanek Autobusowy. Zarząd
6412

— **Toruński Klub Hodowców Kanarków Wisła w Toruniu.** Zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 16,00 w Gospodzie przy ul. Sukienniczej 20. Zapraszamy również członków z **klubu** Kanarji na zebranie.

Sprawy b. ważne oraz wspólna wystawa. Za Zarząd Orłowski, sekretarz. 6371

— **Doroczne Walne Zebranie Koła Opieki Rodzicielskiej** przy Szkole Powszechnej Nr. 10 na Mokrem, ul. Łąkowa, odbędzie się w niedzielę **dnia** 8. 10. 1933 o godz. 11-tej w sali przyrodniczej szkoły o liczny udział rodziców i opiekunów prosi Zarząd

— **Wieczór rozrykowy.** Stow. Pań Miłosierdzia św. Winc. a Paulo parafji św. Jakóba urządza dziś w niedzielę, 8 bm. w Strzelnicy po poł. o godz. 4-tej imprezę pod nazwą „Wieczór Rozrywkowy''.

Na program złożą się występy muzyczne, wokalne, popisy taneczne, przedstawienie amatorskie i różne inne niespodzianki. W imprezie tej udział przyrzekła nam łask. znana tu w Toruniu śpiewaczka p. Dreszlerp - Wiśniewska. Prócz tego będzie obficie zaopatrzony bufet, domowe ciasta i smaczna kawa. Dochód z tej imprezy przeznaczony jest na wsparcie najuboższych parafjan. Zapraszamy serdecznie wszystkich obywateli naszego miasta, szczególnie naszych parafjan i sympatyków naszego stowarzyszenia i prosimy o liczny **udział.**

Początek o godz. 4-tej po poł. 6368

— **Przypominamy,** że podwieczorek Polskiego **Białego** Krzyża, odbędzie się w niedzielę. 8-go października Pod Orłem. 6367

Pierwsi toruńscy ofiarodawcy na fundusz Challenge'owy

Vivant sequentes!

Komitet Miejski L. O. P. P. podaje do publicznej wiadomości, że **p. komendant Centrum Wyszkolenia Artylerji** nadesłał pierwszą zapełnioną książeczkę wraz z gotówką w wysokości 50, — złotych zebraną wśród pp. oficerów i podoficerów Centrum Wyszkolenia Artylerji na fundusz Challange'owy. Taka sama kwota została zebrana przez **korpus oficerski 63 pułku piechoty w Toruniu.**

Zarząd Komitetu Miejskiego L. O. P. P. wyraża wszystkim dotychczasowym ofiarodawcom jaknajserdeczniejsze podziękowanie, oraz uprasza pozostałe formacje wojskowe, instytucje społeczne, organizacje, cechy i szkoły o **nadsyłanie zapełnionych książeczek wraz z zebraną gotówką na powyższy cel.**

Ofiary składać można również w miejscowych redakcjach Niechaj w szeregach ofiarodawców na tak wzniosły cel narodowy, nikogo nie zabraknie. Wszyscy pod hasłem Zwyciężyć w Challenge'u 1934". Zbiorowym wysiłkiem całego społeczeństwa pomorskiego **musimy zebrać 36,000 zł. na samolot o barwach Pomorza.**

Inżynier, doktór, baron i... żydek z Piotrkowa w jednej osobie

Smętny koniec odyssei Wolfa, Joska, dwojga imion, Förstera

Miasto nasze z okazji Jubileuszu 700-lecia, a może z innych powodów zaszczycił swym przyjazdem **elegancki dżentelmen,** posiadający dziwną właściwość **szybkiej zmiany nazwisk i tytułów,** w należności od takiej czy innej potrzeby. Jegomość ten tak upodobał sobie w Toruniu, że osiadł tu na dobre, czyniąc od czasu do czasu rozjazdy w bliższą i dalszą okolicę.

Znano go pod różnemi postaciami: raz występował jako **inżynier, to znów jako doktor albo zgoła jako baron,** bez bliższego określenia stopnia naukowego. Równą elastyczność miał co do nazwisk: tu przedstawiał się jako **Bukiwer,** tam znów jako **Buchbinker itd.,** a nadomiar podawał, że urodził się nie byle gdzie, bo w słynnem na cały świat **„śpiewającem mieście" — Neapolu....**

Że w przepięknym Neapolu jest dużo kanciarzy, o tem wszyscy wiedzą, nie wynika z tego jednakże, aby imć p. baron, doktor i inżynier rzeczywiście z Neapolu wywodził swój szlachecki ród. Czyż np. **nasz rodzinny Piotrków** nie mógł być jego kolebką.

Właśnie Piotrków, tak bowiem ustaliła policja, **gdy aresztowała p. barona na gorącym uczynku dokonywania niezbyt czystych machinacyj.** A ustaliła jeszcze coś więcej, — mianowicie, że ptaszek ten nie jest ani baronem, ani inżynierem, czy doktorem, lecz **zwyczajnym żydowskim kombinatorem Wolfem, Joskiem Försterem,** poszukiwanym w dodatku przez prokuratora w Lublinie.

Na terenie Pomorza Förster zajmował się **zbieraniem zamówień na artykuły piśmienne** w tutejszych szkołach dla jednej z firm warszawskich. Zamówienia zbierał legalnie, nielegalne natomiast było **inkasowanie pieniędzy,** do czego przez firmę nie był upoważniony. Sprawa ta zresztą jest jeszcze w toku dochodzeń i wyjaśni się dopiero później.

Narazie Josek Förster odpowiadał w trybie administracyjnym za **posługiwanie się tytułami, do których nie miał prawa,** za co skazany został przez toruńskie Starostwo na **4 tygodnie aresztu.** Dalszemi jego sprawami natomiast zajęła się miejscowa prokuratura.

— **Pomorska Wystawa Łowiecka** i pokaz trofeów łowieckich odbędzie się w Toruniu w czasie od 3-go do 12-go listopada 1933 r. Nagradzane będą zdobyte na Pomorzu (wł. Krainy) trofea łowieckie, jak: wieńce jeleni, łopaty danieli, poroża sarnie, szable dzicze, wypchane ptaki i ssaki, oraz inne trofea. Na Wystawie znajdą pomieszczenie zbiory i pojedyńcze przedmioty pozostające w związku z łowiectwem, bez względu na miejsce i czas pozyskania. Myśliwych pragnących wziąć udział w powyższej imprezie, uprasza się kierować zgłoszenia do 23 października b. r. pod adresem: **Pomorskie Towarzystwo Łowieckie,** Toruń, Sienkiewicza 10.

— **Drug kurs szkolny pilotów szybowcowych kategorji A.** rozpoczyna się dn. 9-go bm. o godz. 8-ej do 17-tej na szybowisku przy 4 pułku lotniczym. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjatt Koła, Mickiewicza 5 (Komenda Wojewódzka Policji Państwowej).

— **Kino „Światowid''** — **Pożegnanie z bronią.** Poprzedzony echem tryumfu zagranicą jak i w kraju wielki film Franka Borzage'a nie zawiódł nadziei.

„Pożegnanie z bronią'' jest istotnie niezwykłem dziełem i świadczy raz jeszcze o nieograniczonych zasięgach sztuki filmowej w rękach prawdziwego artysty. — „Pożegnanie z bronią'' jest filmem odbiegającym od szablonu obrazów „wojennych i miłosnych'', scenarjusz został precyzyjnie i błyskotliwie opracowany — każda scena ma swoją ciekawą wymowę, głębokie uzasadnienie i oryginalne ujęcie. Wszystkie możliwe efekty dźwiękowe i wizualne zostały mądrze i trafnie wykorzystane.

Kapitalne obsadzenie ról, z Carry Cooperem i Heleną Hayes, olśniewa kunsztem aktorskim bardzo wysokiej miary.

„Pożegnanie z bronią'' — i nadal będzie codziennie ściągać tłumy widzów do popularnego kina „Światowid''.

Kino Palace — „Djabeł Oceanów''.. Niezwykły ten film morski wyświetlany jest obecnie na ekranie kina Palace. **Moby Dick — to genjalny** John Barrymore grasujący **na bezkresnych falach** oceanów, **szukając nowych przygód** i zapomnienia o życiu tem, które go zawiodło. Akcja filmu bardzo frapująca i ciekawa, reżyserja zwarta, nadała filmowi bajeczne tempo, niepozwalające widzowi ani na chwilę oderwać się od obrazu. Wogóle morskie filmy mają szczególne wzięcie w Toruniu, dlatego spodziewać się można że na ostatnie 2 dni, tj. dziś w sobotę i jutro w niedzielę podążą masy publiczności, by podziwiać nieustraszonego Djabła Oceanu Johna Barrymora w jego najlepszej kreacji.

— **250 główek kalafiorów łupem złodziei.** Do ogrodu p. Leopolda Utki przy ul. Świętopełki 13 zakradli się złodzieje i pod osłoną nocy wycięli 250 główek kalafiorów, które następnie niespostrzeżenie z ogrodu wynieśli. Policja będzie miała nielada kłopot z wykryciem sprawców, gdyż główki kalafiorów niestety nie mają twarzy, po których można by rozeznać czyją stanowią własność.

— **Zesłabnięcie staruszka.** Dn. 5 bm. zesłabł nagle na ul. Warszawskiej 64-letni bezrobotny Jakób Maćkowiak. Karetką Pogotowia odstawiono go do szpitala.

— **Ruch statków na Wiśle.** W dniu 6 bm. przepłynęły przez Toruń następujące statki żeglugi rzecznej i to: Goniec z Torunia do Warszawy, Stanisław z Warszawy do Gdańska, Warneńczyk z Warszawy do Torunia, Witeź z Gdańska do Warszawy, St. Batory z Tczewa do Warszawy, Bałtyk z Warszawy do Tczewa.

Zawo[illegible] lekkoat[illegible] o mi[illegible]rzostw[illegible] m. [illegible]

W dniu 8 października r. b. na boisku miejskim o godz. 14 odbędą się **zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Torunia,** organizowane przez Pom. O. Z. L. A., sekcja Toruń.

Przewidziane są następujące konkurencje: **biegi:** 100, 110 przez płotki, 200, 400, 800, 1.500, 5.000 mtr.; **biegi sztafetowe:** 4×100 mtr. i 400×300×200×100 mtr.; **skoki:** wzwyż, wdal, o tyczce, trójskok; **rzuty:** dyskiem, oszczepem, kulą i młotem.

Zgłoszenia oraz wpisowe, które wynosi od **konkurencji 20 gr. a od sztafety 40 gr.** nadsyłać do **dnia 8 włącznie pod adresem: Henryk Karta, Toruń, Rabiańska 14 m. 6.**

Sekretarz Izby Deputowanych w Paryżu zwiedził wczoraj Toruń

Wczoraj w godzinach porannych przybył do Torunia po uprzedniem zwiedzeniu Gdyni, sekretarz francuskiej Izby Deputowanych p. dr. Paul Desefenille. Sympatyczny gość francuski zwiedzi łzabytki toruńskie, specjalnie interesuje się pamiątkami kultury polskiej w naszem mieście. P. dr. Dezefenille jest gościem Instytutu Bałtyckiego.

Sędziowie mają szczęście

Wygrana 50 tys. zł. na Fundusz Wzajemnej Pomocy

Jak się dowiadujemy, w ostatniem losowaniu 4 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej wygrana w kwocie 50.000 złotych padła na obligację nr. 20 ser. 4611, zakupioną przez Fundusz wzajemnej pomocy leczniczej sędziów i prokuratorów, oddział w Toruniu.

Pogratulować szczęścia, zwłaszcza, że fortuna w tym wypadku nie była „ślepa", obdarzając swym uśmiechem szlachetny cel.

Wystawa zabawkarska harcerzy

W dniu 26 ub. m. rozpoczęła 61 Pom. Drużyna Harcerska przy szkole powszech. nr. 4. swą pracę poobozową, a zarazem i zimową. Urządzono warsztaty zabawkarskie, w których wyrabiają się zabawki dziecięce na gwiazdkę. Harcerze z zapałem zabrali się do pracy, uczęszczając regularnie i punktulnie na wyznaczone godziny. Roboty wykonywają harcerze pod kierownictwem p. inż. Szydłowskiego, prezesa Grona Przyjaciół Harc. przy 61 Pom. Druż. Harc.

Pracę tę podjęto w celu udostępnienia szerokim warstwom społeczeństwa nabycia dobrych i tanich zabawek. W końcu listopada zostanie urządzona wystawa zabawkarska, na której będzie można nabywać dla naszych najmłodszych prezenty na Gwiazdkę.

Przekonał się że tu jest Polska

Bezczelna negacja kosztowała go 100 złotych

W Sądzie Okręgowym w Toruniu odbyła się swego czasu rozprawa przeciwko Augustowi Wicknigowi rolnikowi z Rozgartowa, skazanego w drodze administracyjnej za lekceważenie Państwa Polskiego na 100 zł. grzywny.

Onegdaj odbyła się rozprawa odwoławcza.

Oskarżony w pierwszych dniach lipca zjawił się w starostwie w Toruniu o pozwolenie na broń. Ponieważ w pokoju, gdzie zgłosił się nie było nikogo, woźny wezwał go do opuszczenia pokoju. Na tem tle doszło do scysji, w trakcie której Wickig powiedział „Tu niema Polski, mogę robić co mi się podoba" (Hier ist kein Polen, ich kann machen was ich will") W wyniku rozprawy sąd skazał Wickiga na 100 zł grzywny oraz poniesienie kosztów sądowych

Fałszywa dolarówka za 11 złotych

Do Edmunda Lewandowskiego, zamieszkałego w Toruniu, przy ul. Bielańskiej 62, zgłosił się jakiś nieznany mu osobnik i zaproponował nabycie dolarówki po zniżonej „kryzysowej" cenie. Jegomość ów przedstawił się jako agent gospodarczego Banku Spółdzielczego w Krakowie.

Nie podejrzewając oszustwa, Lewandowski nabył proponowaną mu dolarówkę za cenę 11 złotych. Później dopiero przekonał się, że dolarówka była fałszywa, wobec czego troską swą podzielił się z policją, która wszczęła dochodzenia.

Zamknięcie wystawy „Toruń Współczesny"

Komitet Obchodu 700-lecia miasta Torunia podaje niniejszem do wiadomości, że wystawa „Toruń Współczesny'' została z dniem 4 bm. zamknięta.

Odbiór eksponatów przez wystawców odbywać się będzie codziennie od [illegible]

Czy Polska decydowała o losach całej Europy?

Są chwilę dziejowe, które swym przebiegiem i skutkami wyłamują się z szeregu zagadnień codziennej polityki i spraw, które błyskawicą czynu zwracają losy cywilizacji i świata w innym, czy nowym kierunku. Taką chwilą przemożną był moment **zwycięskiej odsieczy Wiednia, pod wodzą króla Jana Sobieskiego.**

Gdy już ćwierć tysiąclecia od tej zwrotnej w dziejach Europy chwili przeminęło, koniecznem jest uświadomienie sobie ówczesnej sytuacji świata chrześcijańskiego, czy też cywilizacji łacińskiej, by oczyma ludzi ówczesnych i z ich punktu widzenia spojrzeć na rolę spełnioną przez króla Sobieskiego i wojska polskie pod Wiedniem w dniu 12 września 1683 r.

Olbrzymie państwo Osmanów było ciągle jeszcze tą potęgą światową pierwszego rzędu, odrodzoną właśnie ostatnio pod rządami wielkich wezyrów Köprülich, która wswych zamierzeniach sięgała do narzucenia swej przewagi i chrześcijańskiej Europie. Mahomet IV. już wcześnie rozpoczął na terenie olbrzymiego swego państwa i licznych swych prowincyj przygotowania wojskowe, w których rezutacie ruszył z 300 tysięczną armją na zadanie decydującego ciosu Habsburgom. W rezultacie rozpoczętej wyprawy, wyborowa część jego wojsk **w sile 138.000 ludzi wyruszyła pod wodzą wezyra Kara Mustafy na zdobycie stolicy Habsburgów,** a faktycznej stolicy cesarstwa rzymskiego, a zdobycie Wiednia utrwaliłoby przewagę państwa Osmanów w Środkowej Europie. 14 lipca rozpoczęło się uparte oblężenie dzielnie broniącego się **Wiednia, oblężenie którego groza i postępy echem przerażenia odbiły się w całej** ówczesnej Europie i w całym świecie chrześcijańskim. Siły cesarza Leopolda nie pozwalały nawet marzyć o próbie odsieczy, nawet na wypadek intensywnej pomocy ze strony Rzeszy Niemieckiej, zwłaszcza, że zawiódł elektor brandenburski, odmawiając faktycznie swego udziału.

Europa woła o ratunek

W tej wyjątkowo ciężkiej i przełomowej chwili oczy Europy zwrócone były na Polskę i jej króla Sobieskiego, który w dziesiątkach zwycięskich bojów ostatnich lat 15-u zdobył sobie niezaprzeczoną sławę pogromcy Osmanów i powszechne uznanie, czy podziw dla swego niepospolitego genjuszu wojskowego. Sobieski, który w swych przewidywaniach liczył się już od roku z możliwością tak tragicznej sytuacji, dysponował wyszkoloną w walkach armją **26.000 ludzi,** która każdej chwili mogła wkroczyć w akcję bez wyczekiwania posiłków litewskich, również w sile 12.000 ludzi, gotowych do czynu. Gdy więc zbiegły się w Warszawie rozpaczliwe apele całego świata chrześcijańskiego, gdy cesarz raz za razem błagał o ratunek dla swej stolicy, Sobieski, z wymienionemi wyżej siłami ruszył gwałtownymi marszami na Morawy, by pod Nikolsburgiem połączyć się z siłami cesarskiemi w liczbie 21.000 ludzi (wśród których było 4.000 poprzednich posiłków polskich), oraz z 30.000-ą armją posiłkową państw Rzeszy niemieckiej. Sobieski objął dowództwo, powołany jednogłośnie na Wodza nad sprzymierzonemi siłami tej potężnej armji.

1683 — 1920

Jakkolwiek sam Sobieski w liście do Papieża o zwycięstwie Wiedeńskiem pisał skromnie „Veni, vidi, et Deus vicit", to nie mniej zwycięska bitwa pod Wiedniem była kilkunastogodzinną ciężką walką, której dopiero popołudniu 12-go września atak polskiej **opancerzonej husarji,** dotarłszy do namiotów wezyra, dał tryumfalne i **najpełniejsze zwycięstwo.** Według własnych relacyj tureckich „zaledwie szczątki rozbitego wojska" w masowej ucieczce **schroniły się do Węgier,** Wiedeń został oswobodzony, **świat chrześcijański odetchnął** z ulgą w poczuciu, że zgroza **zwrócenia dziejów cywilizacji europejskiej** w innym kierunku **czy też jej zniszczenia,** minęła bezpowrotnie.

Tok dziejów Europy został przed 250 laty czynem Sobieskiego i bohaterstwem żołnierza polskiego, skierowany na inne nowe tory, z których zrodziła się ogólnoeuropejska cywilizacja XVIII i XIX-go w.

Po raz drugi polski wódz Piłsudski uratował europejską cywilizację w pamiętne dni sierpniowe roku 1920-go.

Obydwie te chwile dziejowe, tak zresztą od siebie odległe roku 1683 i 1920, pozostaną na zawsze w dziejach **świata i Europy tymi niezniszczalnymi pomnikami sławy Polskiego Wodza i Polskiego żołnierza.**

Srebrna wieżyca, gryf i 7 gwiazd w herbie Szwajcarji Kaszubskiej

Z posiedzenia Sejmiku Pow. w Kartuzach — Nad jeziorem Ostrzyckiem powstanie nowy ośrodek turystyczny

Posiedzenie Sejmiku Powiatowego z dnia 22 ub. m. pod przewodnictwem p. starosty **Czarnockiego** przy udziale przeszło połowy radnych nacechowane było powagą i rzetelną troską o dobro powiatu. Wszystkie uchwały Wydziału Powiat. wzgl. wnioski p. przewodniczącego, prawie wyłącznie natury gospodarczej, przyjęto bez dyskusji, lub po krótkiej, rzeczowej wymianie zdań. M. in. przyjęto projekt **herbu powiatu kartuskiego** (srebrna wieżyca, gryf i 7 gwiazd) oraz uchwalono **1000 zł. na zakup terenu nad jeziorem Ostrzyckiem** celem założenia tam stałego **Obozu Wojskowego na 500 osób,** tak że powiatowi kartuskiemu przybędzie druga z kolei placówka (pierwszą jest Stanica Harcerska w Borkowie), która przyczyni się do **ożywienia ruchu turystycznego** a tem samem do podniesienia dobrobytu ludności powiatu.

Jedynym opozycjonistą (z zasady) był poseł „narodowy" ks. Łosiński, lecz znalazł się ze swemi sprzeciwami w zupełnem osamotnieniu. Zmieniły się czasy, — do głosu przychodzi rozsądek i trzeźwa kalkulacja.

Tajemnicza banda rabusiów samochodowych w pow. świeckim

Auto ciężarowe przerwało przeciągniętą przez szosę linę

Od pewnego czasu na szosach powiatu świeckiego grasuje jakaś nieuchwytna banda rabusiów, dokonywająca napadów zarówno na przechodniów, jak i na przejeżdżające auta. Szczególnie napady samochodowe mają charakter groźny, gdyż w tych wypadkach bandyci dla umożliwienia sobie rabunku dążą do spowodowania katastrofy, używając znanego sposobu przeciągania w poprzek szosy liny, lub grubego drutu.

W tych dniach tajemnicza banda znowu dała znać o sobie, tym razem w pobliżu miejscowości Tryl, gminy Mątawy pod Nowem. W nocy rabusie przeciągnęli przez szosę grubą linę, przywiązaną z obu końców do drzew i ukryli się w pobliżu, czekając aż nadjedzie jakiś samochód.

Szczęśliwy traf chciał, że pierwsze auto, jakie w tym czasie przejeżdżało szosą, był to duży samochód ciężarowy, który z rozpędem wjechał na linę i dzięki swej wadze oraz sile motoru, **przerwał ją nie doznając żadnych uszkodzeń.** Bandyci, widząc niepowodzenie swych zamiarów, ulotnili się czemprędzej, tak, że dotychczas niewiadomo, kto należy do zbrodniczej szajki.

Policja prowadzi energiczne poszukiwania, aby uwolnić powiat świecki od tych niebezpiecznych opryszków.

Za niezapłaconą szklankę piwa zabił człowieka

Ukarane bestjalstwo właściciela jadłodajni w Toruniu

W dzień Trzech Króli 6 stycznia br. do jadłodajni **Ludwika Górnego przy ul. Prostej w Toruniu** wstąpił wieczorem na szklankę **piwa Leon Vauk.** Przy stoliku siedziało kilka osób, grając w karty, a między niemi **właściciel** restauracji Górny. Vauk zamówił piwo, lecz nalanej szklanki nie tknął i po pewnym czasie zabrał się do odejścia, gdy bufetowa upominała się o zapłacenie 30 groszy za piwo, Vauk oświadczył, że piwo nie wypite i **płacić nie będzie, gdyż nie ma pieniędzy.**

Górny słysząc to, wstał od stolika, chcąc zatrzymać kapelusz gościa, przyczem powstała sprzeczka, w czasie której Górny wyrwał Vaukowi kapelusz, a następnie uderzył go tak silnie w twarz, że ten **zalał się krwią.** Następnie otworzył drzwi i **wyrzucił Vauka na ulicę.** Po chwili Vauk wrócił po kapelusz, ale Górny poczęstował go znowu kułakiem, rozciągając go na podłodze, gdy się podniósł, **pochwycił gumową pałkę i zaczął nią okładać Vauka po głowie,** wypychając go następnie za drzwi. Na samym progu zaś kopnął Vauka z tyłu tak silnie, że ten spadł ze schodów. Zmaltretowany nieludzko biedak dowlókł się do domu, lecz następnego dnia rano **zmarł wskutek doznanych obrażeń.** Sekcja zwłok wykazała, że powodem śmierci było przekrwawienie mózgu.

W ub. piątek zasiadł bestjalski knajpiarz na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Toruniu. Wraz z nim odpowiadała jego **żona** za pomoc przy znęcaniu się nad Vaukiem.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes S. O. Krupka, jako wotanci zasiadali sędziowie **Jaszkowski i Szaliński,** oskarżał prokurator **Karls.**

Sąd po przesłuchaniu świadków, którzy potwierdzili **winę oskarżonego, skazał** go **z art. 230 k. k. na 2 lata więzienia i ponoszenie kosztów sądowych,** żonę jego zaś uwolniono.

W motywach wyroku Sąd przyjął jako okoliczności obciążające, że oskarżony **był już poprzednio karany i odznacza się gwałtownością w swoich wystąpieniach.**

Święćmy dzień zmarłych

Dzień zaduszny, ten dzień największego zbliżenia pomiędzy rodziną a zmarłym, jest już od wieków tradycyjnie święcony w Polsce. Tak, jak więc corocznie i w tym roku tłumy podążą na cmentarze by uczcić jaknajlepiej swych drogich zmarłych.

I na wszystkich grobach zajaśnieją pięknym, równym płomieniem lampki nagrobkowe „POLO" znane ze swej niezrównanej jakości i taniości.

Podczas gdy zwykłe świece gasną za lada podmuchem wiatru, lampki nagrobkowe „POLO" płoną zawsze równym, nieprzerwanym płomieniem.

Lampki te są już wszędzie do nabycia.

Rumieńce pomidora

Gromadźmy na zimę witaminy

Konserwowanie owoców i jarzyn pochłania w ostatnich dniach września wszystkie „głowy gospodarstwa domowego".

Ostatnie to już chwile zaopatrzenia spiżarni w witaminy i wiadomo jest ogólnie, że **„co się teraz odwlecze, to już napewno uciecze!"**

Owoce i jagody zapełniają już przeważnie półki naszych skarbców domowych, zaklęte w słodycz konfitur wypełniających gospodarskie „kryształy" słoików drogocennemi pergaminami obwiązanych. Chwila obecna upływa w rumieńcach pomidora, który króluje niepodzielnie w ogrodzie, na targu i w rondlu. Warto w związku z tem przypomnieć, **że wartość odżywcza pomidora przewyższa niemal wartości owoców, jeśli chodzi o bogactwo witamin.**

Gotowanie zmniejsza wprawdzie ilość witamin, jednak nie wyniszcza ich bynajmniej zupełnie. Pomidory zresztą możemy konserwować także na surowo, bez gotowania i te **bezwarunkowo są najzdrowsze, najbogatsze w drogocenne witaminy!**

Najwięcej rozpowszechnione są konserwy z pomidorów na zupy oraz sosy (wyśmienite kabule).

Mniej znane, a pyszne są **konfitury z pomidorów** zielonych lub dojrzałych. Najlepiej nadają się na ten cel pomidory malutkie, wybrakowane z „przeznaczeń wyższych", (konfiturowych lub sałacianych), wyglądające jak rajskie jabłuszka. Smaży się je tak samo, jak konfitury z innych owoców, równą dając ilość cukru i pomidorów a dodając także dla smaku trochę skórki pomarańczowej.

Dużą wagę przypisać należy konserwom pomidorów surowych ze względu na większą znacznie ilość witamin. Kraje się na plasterki duże twarde pomidory, przesypuje solą i przechowuje w słojach, jako gotową już do użycia sałatę. Można również konserwować je w całości, zalewając podobnie jak grzyby lekkim octem.

W ostatnich czasach weszły bardzo w modę konserwy słodkie z jarzyn, przechowuje się również nietylko zieloną paprykę, kapustę i grzyby, ale i różne korzenie, majeranek i tymianek, dodające tyle smaku naszej ubogiej kryzysowej kuchni. Pamiętajmy zaś przedewszystkiem o zasadzie: **co się odwlecze, to nieodwołalnie uciecze,** więc w pomidorowym wyścigu nie traćmy ani chwili czasu!

Z wydawnictw muzycznych

Muzyka — warszawski miesięcznik ilustrowany. Po ostatnim jubileuszowym (Nr. 100) numerze „Muzyki" ukazał się na półkach księgarskich Nr. 102—104. Pismo „Muzyka" daje nam syntetyczny pogląd na istotę muzyki, na prawa rządzące jej rozwojem, zaznajamia nas również z formami muzycznemi. Pomimo wysokiego poziomu „Muzyka" redagowana jest nader żywo i zajmująco; potrafi więc zainteresować zagadnieniami kultury muzycznej nietylko artystów muzyków, ale i szerszy ogół społeczeństwa.

Pismo to powinno się znajdować w pierwszym rzędzie we wszystkich konserwatorjach oraz szkołach muzycznych w Polsce. Na treść ostatniego numeru składa się cały szereg artykułów wybitnych muzyków i krytyków muzycznych: Ignacego Paderewskiego, Bernarda Szarlitt, P. Jareckiego, St. Zetowskiego, Mateusza Glińskiego (nacz. Redaktora Muzyki) i wielu innych. Bogato reprezentowana jest kronika bieżąca, konkursy muzyczne, korespondencje.

Nr. 101 „Muzyki" ukaże się dopiero na jesieni i poświęcony będzie pierwszemu międzynarodowemu konkursowi tańca artystycznego w Warszawie.

Ks. Jan Wiśniewski. „O dyrygowaniu", Poznań 1933 r. — podręcznik dla dyrygentów chórów świeckich i kościelnych, organistów i kapelmistrzów, może być z pożytkiem użyty przez adeptów batuty, przystępujących do praktyki kapelmistrzowskiej.

„Tydzień Strażacki na Pomorzu"

Możemy liczyć na karną armję strażacką, ale musimy ją popierać

W czasie od 1 do 8 bm. odbywa się na Pomorzu „Tydzień strażacki''. Zadaniem „Tygodnia'' jest z jednej strony **zaznajomienie szerokich warstw społeczeństwa z pracami ochotniczych straży pożarnych** oraz pozyskanie społeczeństwa dla idei pożarniczej, z drugiej strony **zaś — pobudzenie samych straży pożarnych do intensywniejszej pracy** i wytknięcia sobie linji **postępowania** na dalszą przyszłość.

Jak doniosłą rolę odgrywa działalność straży pożarnych na Pomorzu, świadczą o tem statystyki za lata ubiegłe z których przytoczymy jedynie kilka cyfr ogólnych. Liczba pożarów na terenie woj. pom. w r. 1929 wynosiła 720 **wypadków,** w r. 1930 — **768 wyp.,** w r. 1931 — **902 wyp.,** w r. 1932 — **761 wypadków.** Suma odszkodowań asekuracyjnych, wypłaconych pogorzelcom przez Zakład Ubezp. Wzajemnych, oddz. w Toruniu, wynosiła za powyższe lata **olbrzymią kwotę przeszło 12 miljonów złotych.**

Przy takiem nasileniu klęski pożarów na Pomorzu, brak odpowiednio zorganizowanej i wyposażonej technicznie armji strażackiej, **byłby katastrofą,** a rozmiary szkód byłyby **bez porównania większe** i w skutkach swych dla ludności wprost dramatyczne. Dlatego też obowiązkiem całego społeczeństwa pomorskiego **jest wesprzeć wydatnie zastępy strażackie** pomocą zarówno moralną, jak i materjalną, dając zwłaszcza dziś, w czasie „Tygodnia strażackiego'' dowód **zrozumienia dla ich trudnej i ofiarnej pracy.** Warto przytem zapamiętać sobie to, co o działalności straży pożarnych powiedział **p. wojewoda pom. Kirtiklis:**

„Rola placówek ochotniczych Straży Pożarnych, polegająca na spełnianiu szczytnych obowiązków i zadań wobec Państwa oraz Społeczeństwa, szczególnie na Pomorzu posiada **niezmiernie doniosłe znaczenie.** Wiadomo ogólnie, **że w województwie pomorskiem palność** w bardzo silnym stopniu niszczy ogólny dorobek społeczny. Dlatego też działalność straży pożarnych w kierunku zapobieżenia pożarom z jednej strony a uświadamiania ogółu o szkodliwości pożarów dla gospodarstwa społecznego z drugiej, stanowi b. **poważny czynnik twórczy w społeczeństwie** i powoduje zaliczenie strażactwa do najważniejszych organizacyj społecznych. Ponadto uważam za konieczne, aby straże pożarne **w poczuciu swych obowiązków państwowych** i narodowych wspólnie z organizacjami przysposobienia wojskowego pracowały w skoordynowanym wysiłku **nad stworzeniem odpowiednich warunków dla obronności Pomorza,** tego tak aktualnego i popularnego hasła na naszych ziemiach zachodnich. Sądzę, że szczególnie dziedzina obrony przeciwgazowej otwiera dla strażactwa ogromne pole działania.

Obserwując bacznie działalność strażactwa pomorskiego z jego zarządem wojewódzkim na czele, wyrażam przekonanie, że praca ta **została skierowana na właściwe tory.** Przeprowadzone w ciągu ostatniego roku we wszystkich placówkach kursy wyszkoleniowe dla oficerów strażackich przyczyniły się do systematycznego zgłębienia wiedzy strażackiej, jakoteż **ożywiły właściwym duchem społecznym** ogół strażactwa. Dziś wiem, że we wszystkich tych okolicznościach, gdzie w rachubę wchodzi dobro Państwa, liczyć mogę z całą pewnością na zwartą i karną armję pożarnictwa pomorskiego''.

Możemy tedy liczyć — jak stwierdza p. Wojewoda — **na zwartą i karną armję pożarnictwa pomorskiego,** stosunek społeczeństwa do niej nie może być jednak bierny. Musimy **gremjalnie poprzeć wysiłki tych,** którzy w chwili ciężkiego nieszczęścia niosą nam ofiarną pomoc.

fektowny pokaz obrony przeciwgazowej i przeciwpożarniczej w Chełmnie

Ruchliwa w ostatnim czasie Och. Straż Pożarna w Chełmnie rozpoczęła „Tydzień Strażacki'' w ub. sobotę wspaniałym capstrzykiem, który przeciągnął ulicami miasta. Strażnica ślicznie udekorowana chorągiewkami i zielenią miała wygląd odświętny.

W niedzielę rano już o godz. 7-mej widać było przed kościołem farnym i kaplicą OO. Pallotynów i na ulicach kwestarki i kwestarzy, krzątających się między wychodzącą ze świątyń publicznością, aby za grosz otrzymany od niej w darze uzupełnić sprzęt i udoskonalić pogotowie organizacji.

Właściwą uroczystość rozpoczęto uroczystem nabożeństwem w katedrze chełmińskiej, podczas którego Ks. Proboszcz Bączkowski wygłosił okolicznościowe kazanie.

Następnie na Rynku, po defiladzie, odbyły się pokazy obrony przeciwgazowej i przeciwpożarowej. Akcja była doskonale obmyślana i przeprowadzona b. sprężyście. Wybuch większej ilości petard zelektryzował całe miasto. Kłęby dymu ze świec dymnych i gazowych, unoszącego się na Rynku, jak również i przeraźliwy, długi ryk syreny, wywarły na mieszkańcach niesamowite wrażenie.

Po raz pierwszy wystąpiła straż z własnym programem obrony przeciwgazowej, z drużyną odkażającą, posiadającą kompletny sprzęt i uzbrojenie do odkażania terenu. Rynek był przepełniony tłumem publiczności z zainteresowaniem przyglądającej się groźnie zainscenizowanemu widowisku.

Poszczególne czynności objaśniał zapomocą megafonu, naczelnik okręgowy i instruktor O. P. G. p. Szupryczyński.

Gdy krótki, urywany ryk syreny oznajmił, że alarm gazowy i akcja drużyny odkażającej są skończone przystąpiono do pokazu akcji przeciwpożarowej. Głos z megafonu oznajmia, że od bomb nieprzyjacielskich zajęła się wieża ratuszowa i rzeczywiście wieżę otaczać zaczynają kłęby dymu, doskonale imitujące wybuch pożaru.

Za kilka sekund straż już jest na miejscu. Po drabinie mechanicznej wspinają się jeden za drugim, dzielni strażacy, demonstrując przed oczami widzów swą zręczność i odwagę.

Po skończonym pokazie Straż zwija narzędzia i udaje się do remizy, poczem wszyscy gremjalnie wyruszają na wspólny obchód do Szkoły Dziewcząt. Podczas posiłku, do zebranych w serdecznych słowach przemówił wiceprezes Okręgu, zastępca starosty powiatowego p. **Rubczak,** poczem brać strażacka wzniosła trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego oraz polskiego strażactwa.

Tak rozpoczął się Tydzień strażacki w Chełmnie. Mamy nadzieję, że pomimo ciężkiego kryzysu gospodarczego, obywatele chełmińscy doceniając doniosłość zadań straży, nie poskąpią grosza i poprą materjalnie jej poczynania. W ciągu Tygodnia Strażackiego przewidziano rozmaite imprezy, m. in. przedstawienie teatralne i zabawę w nadchodzący czwartek w salach „Hotelu Centralnego''.

Wiele

— Zebranie Koła B. B. W. R. W niedzielę, dnia 10 września odbyły się zebrania Kół B. B. W. R. terenowych w Wdzydzach Tucholskich i **Borsku. Prelegent: p. Bałachowski, naucz.** z Przytarni **wygłosił referat na temat:** „Konieczność zmiany i naprawy Konstytucji'', oraz Pokojski, naucz. z Wiela: „Nowa ustawa Samorządowa''. Po wygłoszonych referatach potoczyła się żywa dyskusja nad tem, jaką powinna być nasza gmina zbiorowa, ze względu na miejscowe interesy gospodarcze, i o ile takowym odpowiada nowy ustrój. W rezultacie członkowie wyrazili swe zadowolenie ze zmian, idących po linji dobra naszych wiosek.

— Z życia harcerzy. W dniu 2-go września b. r. w miejscowej szkole założoną została „Gromada zuchowa''. Przygotowane przez rok ubiegły zastępy starszych, prowadzą w tym roku „szóstki zuchowe'' tętniące werwą i życiem.

Miejscowa ludność z chęcią oddaje swą dziatwę pod opiekę wychowawczą szkoły. Jedynym człowiekiem, który z jakichś niezrozumiałych nastawień w pracy harcerskiej przeszkadza, jest miejscowy ks. prob. Wrycza.

— Zebranie Związku Strzeleckiego. W sobotę, dnia 9 września odbyło się zebranie Związku Strzeleckiego. Przemówienie dłuższe wygłosił prezes Piotr Narloch, oraz komendant Jan Wojciech — omawiając program prac i ćwiczeń na najbliższy okres. W zakończeniu członkowie postanowili wziąć udział w zjeździe **do** Torunia, w związku z uroczystościami 25-lecia Związku Strzeleckiego.

Opalenie, pow. Tczew

Budujmy szkoły powszechne. Dnia 19. 9. br. zebrało się w szkole obywatelstwo Opalenia, by dać odpowiedź na zew Rządu w sprawie budowy szkół powszechnych. Zebranie o godz. 19-ej zagaił kier. szkoły Dobrzeniecki, jako delegat Obwodu, podając cel zebrania. Po odczytaniu odezwy Pana Kuratora O. S. Poznańskiego i statutu Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych, zebrani jednogłośnie postanowili poprzeć tak wzniosłą myśl, zapisując się na członków. Następnie wybrano zarząd, w skład którego weszli: pp. generał Burchardt, ks. proboszcz Rapior, kier. szkoły Dobrzeniecki, naucz. Wawrzynkiewicz i kupiec Cieśniewski; do komisji rewizyjnej p.p. Lempkowski, Zieliński Nowakowski Kazim. Delegatem do Zarządu Obwodowego wybrano kier. szkoły Dobrzenieckiego.. W wolnych wnioskach uchwalono urządzić dnia 24 9. b. r. akademję z okazji 250-letniej rocznicy odsieczy Wiednia i zysk przeznaczyć na budowę szkół powszechnych.

— Z życia B. B. W. R. W niedzielę, dnia 17. 9 br. odbyło się w lokalu p. Domachowskiego zebranie Komitetu Obwodowego B. B. W. R. Na zebraniu omówiono w zarysie program prac na najbliższy okres czasu. Postanowiono w dniu 23. 9. b. r. zwołać zebranie delegatów Kół Obwodu. Dłuższy czas poświęcono Pożyczce Narodowej — Uchwalono zorganizować najszerszą propagandę na ten cel słownie i przez afisze, których stroną redakcyjną i artystyczną zajmie się prezydjum. Po wyczerpaniu porządku obrad prezes ob. Adamski solwował zebranie.

Programu radiowe

SOBOTA 7 PAŹDZIERNIKA.

Radjostacja Warszawska.

7.20 Muzyka ludowa (płyty). 7.40 Płyty gramofonowe. 752 Chwilka gospodarstwa domowego. 11 40 Wiadom. o eksporcie polskim. 11.45 Kom. Min. Opieki Społ. dla Państw. Urzęd. Pośredn. Pracy. 12.05 Muzyka lekka w wykonaniu zespołu Górzyńskich 12.35 D. c. muzyki lekkiej z płyt. 15.30 Wiadomości gosp. 15.40 „Skrzynka strz lecka". 15.55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 16.00 Utwory skrzypcowe w wyk. E. Morini (płyty). 16.20 Odczyt. 16.40 Francuski (kurs średni). 16.55 Koncert Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i M. Salecki (tenor). 17.45 Audycja dla chorych ze Lwowa. 18.00 Nabożeństwo z Wilna. 19.25 Kwadrans literacki p. t. „Zamach na pociąg" Opowiadanie Jima Pokera. 20.00 Koncert wiecz. w wykon. Ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i E. Bandrowskiej-Turskiej (sopran) przy fortep. prof. J. Lefeld. 21.00 „Skrzynka pocztowa techniczna" — omówi p. W. Frenkiel. 21.20 Koncert chopinowski w wyk. J Turczynskiego. 22.00 Odczyt w języku obcym. 22.15 Wiadom. sport. 22.25 Muzyka tan. 23.05—24.00 D. c. muzyki tan.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj krajowych.

Katowice. 15.45 Recital skrz. Jana Hilla.

Lwów. 16.20 „Na tropach grubej zwierzyny na Wybrzeżu Kości Słoniowej" — wygł. inż. K Giżycki.

Najciekawsze audycje radjostacyj zagranicznych.

Moskwa (Dośw.). 17.25 „Faust" — op. Gounoda.

Wiedeń. 20.00 „Książę Metuzalem — operetka Jana Straussa.

Rzym. 20.30 „Guglielmo Ratcliff" — opera Mascagniego.

NIEDZIELA, DN. 8 PAŹDZIERNIKA 1933 R.

Radjostacja warszawska.

9,20 Muzyka poranna (płyty). 9,35 Dziennik poranny. 9,40 D. c. muzyki porannej (płyty). 10,00 Nabożeństwo z Krakowa. 11,45 Muzyka religijna (płyty). 12,15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej, poświęcony muzyce polskiej. Wyk. Ork. Filh. pod dyr. J. Ozimińskiego oraz B. Woytowicz — fort. 14,00 „Gawęda o orce zimowej" — wygł. prof. St. Biedrzycki. 14,15 „Giełda rolnicza". 14,20 Popularne pieśni i melodje (płyty). 15,00 „Pamiętajmy o zapasach jarzyn i owoców na zimę" — wygł. inż. Wł. Pietrzak. 15,20 Wiadom. Zw. Prac. Gmin Wiejskich. 15,25 Aud. w wyk. Kapeli Zw. Młodzieży Ludowej z Łowicza (melodje ludowe łowickie). 16,00 Program dla dzieci. 16,30 Kwadrans sławnych artystów. Józef Sztigeti — skrz. (płyty). 16,45 Fragment z utworu J. Słowackiego p. t. „Podróż na Wschód" (Kwadrans poetycki). 17,00 Pogadanka p. t. „Hodowla roślin ozdobnych w mieszkaniu" — wygł. p. M. Zagórska. 18,00 Słuchowisko p. t. „Pan Jowialski" pg. Fredry. 18,40 Recital śpiewaczy p. M. Rońskiej (mezopran). 19,30 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie" w opracowaniu Br. Winawera. 19,5. Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i p. Al. Wasiel (śpiew). 21.00 Odczyt aktualny. 21,15 „Na wesołej lwowskiej fali". 22,15 Wiadom. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,25 Muzyka tan. 23,05—23,30 D. c. muzyki tan.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj krajowych.

14,45 **Katowice.** Recital śpiew. Heleny Reutt-Tymienieckiej.

17,15 Lwów. Aud. ludowa.

19,05 **Wilno.** „Dwoistość krwi rodowej w Sienkiewiczu" (z litewskich Tatarów) — wygł. p. Z. Fałkowski.

21,15 Lwów. „Na wesołej fali lwowskiej".

Świecie n. Wisłą

— **Pożegnanie inspektora szkolnego p. S. Burzyńskiego.** Dn. 30. 9. miejscowe nauczycielstwo, z powiatu i szerokie koło miejscowego społeczeństwa żegna p. inspektora szkolnego Stan. Burzyńskiego, ustępującego wskutek zwinięcia inspektoratu w związku z reorganizacja inspektoratów. Ustępujący inspektor zapisał się w sercach dzieci, jako prawdziwy ich opiekun, w sercach nauczycielskich jako wymagający ale i wyrozumiały zwierzchnik, i w sercach społeczeństwa jako wartościowy pracownik na polu społecznem.

— **Z życia Koła Przyjaciół Z. S.** Dn. 20. 9. odbyło się zebranie plenarne członków i sympatyków. Przewodniczył prof. Józef Sadkiewicz. Atrakcją zebrania był referat mec. Cz. Buczkowskiego na temat „Nowa ustawa samorządowa". Zebrani uchwalili, by koło subskrybowało pożyczkę narodową w wysokości 2 obligacyj po 50 zł. Zarząd wezwał członków, aby wszyscy spełnili swój obowiązek patrjotyczny i subskrybowali pożyczkę w miarę swego budżetu.

Giełdy

Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:

Pszenica pomorska 738 g/l (125,3 f. h.)
Pszenica nadnotecka 748 g/l (127,1 f. h.)
Żyto 704 g/l (119,7 f. h.)
Owies 445 g/l (74,1 f. h.)
Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h.)
Jęczmień pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

Żyto	14,25—14,50
usposobienie: spokojne	
Pszenica	19,50—20,00
usposobienie. słabsze	
Jęczmień browarowy	15,00—16,00
Jęczmień przem.	14,00—14,25
usposobienie: spokojne	
Owies	14,50—14,75
usposobienie: słabsze	
Mąka żytnia 65% wł. worka	21,75—22,75
Mąka żytnia 60% wł. worka	
usposobienie: spokojne	
Mąka pszenna 65% wł. worka 27 t.	33,00—35,00
usposobienie: spokojne	
Otręby żytnie	8,50— 9,00
Otręby pszenne	8,25— 8,75
Otręby pszenne grube	8,50— 9,00
Rzepak	33,00—35,00
Rzepik zimowy	35,00—37,00
Peluszka	12.00—13,00
Groch Victoria	21,50—23,50
Groch Folgera	24,00—26,00
Koniczyna żółta, odtłuszczona	85,00—90,00
Ziemniaki jadalne	—,11
Makuch lniany	18,00—19,00
Makuch rzepakowy	14,00—15,00
Makuch słonecznikowy	18,00—19,00
Mak niebieski	60,00—62,00
Gorczyca	35,00—37,00
Siemię lniane	35,00—37,00
Wyka	12,00—13,00

Ogólne usposobienie: spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach:

2860,1 ton w tem 932,5 ton żyta, 220 ton pszenicy, 10 ton jęczm. brow., 244,5 ton jęczmienia przem., 165 ton owsa, 3,5 mąki pszennej, 14,2 ton mąki żytniej, 31 ton otrąb pszennych, 25 ton otrab żytnich, 77 ton grochu Folgera, 7,5 ton gorczycy, 20,5 ton maku nieb., 5,6 ton koniczyny szwedzkiej, 66 ton makuchu, 930 ton ziemniaków fabrycznych, 15 ton ziemniaków jadalnych.

Ogólny obrót 3316,1 ton.

Bydgoszcz, dnia 6 października 1933 r.

Warszawskie notowanie walutowe

z dnia 6 X. 1933 r.

WALUTY.

Dolary Stanów Zjednocz.

DEWIZY.

Belgja	124,50—124,8.
Bukareszt	
Gdańsk	173,48—173,91
Holandja	359,85—360,75
Kopenhaga	
Londyn	27,48—27,63
Nowy Jork	5,79—5,83
Nowy Jork telegr.	5,80—5,84
Oslo	
Paryż	34.92—35,01
Praga	
Sztokholm	
Szwajcarja	172,92—173,35
Włochy	46,90—47,13
Berlin (w obrotach nieofic.)	212.55

Najciekawsze audycje radjostacyj zagranicznych.

12,00 **Wiedeń.** Koncert symfoniczny.

15,10 **Hilversum.** Koncert Chóru Medjolańskiego.

19,30 **Praga.** „Turandot" — opera Pucciniego.

22,05 **Londyn Regional.** Koncert symfoniczny.

20,30 **Medjolan.** „La Wally" — opera Catalani'ego.

W środę dnia 4. X. br. o godz. 10,30 zasnęła w Bogu po długich cierpieniach moja droga żona ś. p.

Jadwiga z Bojanowskich Trochowa

O czem zawiadamia w smutku pogrążony

Mąż.

Pogrzeb odbędzie się 8 października br. od godz. 2 popołudniu z kostnicy szpitala miejskiego w Toruniu na cmentarz przy ulicy Wybickiego.

DRZEWKA I KRZEWY

owocowe w odmianach handlowych, wszelkiego rodzaju drzewka i krzewy ozdobne, oraz krzewy na żywopłoty poleca ją w wielkim wyborze po cenach zniżonych 9291

Szkółki Drzew Pomorskiej Izby Rolniczej w Łysomicach, p. Lulkowo

Cenniki na żądanie bezpłatnie

Buraki cukrowe

zakupuje w każdej ilości za natychmiastową gotówkę do końca października b. r. firma

Rübner i S-ka, Smolno pow. Toruń

Tel.: Toruń 83 Tel.: Toruń 83

Równocześnie polecamy **syrop buraczany** po cenach umiarkowanych z głównej naszej centrali sprzedaży w Bydgoszczy

Firma

B. Kentzer i S-ka,

ul. Gdańska 42

Telefon: Bydgoszcz 1315 i 341

W rocznicę śmierci Prezesa Aeroklubu Gdańskiego i Kolegi

ś. p.

Heliodora Drygasa

który zginął śmiercią lotnika pod Kotomierzem,

odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 bm. o godz. 8-mej w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu

Msza św.

za spokój duszy Zmarłego, na którą Przyjaciół, Kolegów i Znajomych zaprasza

Aeroklub Gdański.

5603

DARMO nie dajemy, ale najlepiej i najtaniej kupisz

6084

Futra

w nowo otworzonym **Warszawskim Składzie Futer**

Toruń, Łazienna 28

Zakład fryzjerski

dla Pań i Panów

J. ŁOBODA

Toruń, tylko ul. Chełmińska 7. 5595

Rak, gruźlica uleczalne!

nawet w beznadziejnych wypadkach. Ponadto wszelkie zastarzałe choroby weneryczne, kiła, wewnętrzne, kobiece. Cierpienia żołądka, kiszek, wątroby, nerkowe, nerwowe, sercowe, skleroza, wole żylaki i inne. W razie niemożności przybycia przesłać szczegółowy opis choroby. Informacje bezpłatnie. Zakład Przyrodoleczniczy - Homeopatyczny

D-ra Chabika — Gdańsk

6379 Weissmönchen-Hintergasse 1-2, 1 piętro. 6359

Przetarg

Dnia 16. X. br. o godz. 15-tej odbędzie się w lokalu p. Schornaka przetarg na wydzierżawienie polowania 532 h. obszaru gminy Polczyna na przeciąg 6 lat.

Warunki będą ogłoszone przed przetargiem.

Przewodniczący Spółki Łowieckiej.

Pierwszorzędny Górnośląski

Wagony stale na osi

Węgiel Koks Brykiety Drzewo

Dostarcza po najtańszych cenach

Leon Kryszczyński

Toruń, ul. Nadbrzezie, obok „Grzyba", tel. 162. Detaliczna sprzedaż z wł. składnicy

4085

Browning automatyczny 6-cio mm. 5714

wyrzucający sam gilzy po wystrzale



strzelący do celu metalowemi kulkami, albo śrutem do ptactwa, pięknie oksydowany (nie niklowy) płaski, zapewnia zupełne bezpieczeństwo osobiste; huk strzału ogromny. Wykonanie lukusowe z najlepszych materjałów. Cena reklama tylko zł 8.45. Setka kul mosiężnych zł 3.65. 10-cio strzałowe zł 23.75 w całości czarne. Szczotkę do czyszczenia lufy dodajemy bezpłatnie. Za dobroć naszych browningów otrzymujemy mnóstwo listów dziękczynnych. Wysyłamy bez zezwolenia polic. za zaliczeniem poczt. Koszty przesył. opłaca kupujący. — Zwracać uwagę na adres dla korespondencji. **JEN. PRZEDST. „MONTRE" WARSZAWA** skrzynka poczt. 827, oddz. 75. **Baczność;** Tylko z naszej firmy można sprowadzić czarne prawdziwe automatyczne browningi, same wyrzucające gilzy po wystrz.

FUTRA

największy wybór - najwyższa jakość

SUKNA

na płaszcze i ubrania cywilne i wojskowe

5843 poleca po cenach konkurencyjnych

H. WAGNER

TORUŃ, Szeroka 16 I. p.

Dywany, Chodniki, Gobeliny, Firanki, Kapy i Bławaty

poleca 6364

W. GRUNERT, Toruń

Skład bławatów **Stary Rynek 24**

Udzielam kredytu na asygnaty Spółdzielni **„KREDYT - KUPIECKI"**

Zwiedzenie składu nie obowiązuje do kupna.

Duży wybór. **Ceny niskie.**

Niniejszem podaje Szan. Obywatelstwu miasta Grudziądza i okolicy do uprzejmej wiadomości, że w środę, dnia 4 października 1933 r.

otwieram w Grudziądzu przy ul. Pańska 3

SKŁAD SKÓR

przyborów szewskich, rymarskich i tapicerskich.

Jako długoletni fachowiec tej branży dołożę wszelkich starań, ażeby Sz. Klientelę pod każdym zadowolić.

Proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem

Brunon Żubka.

6285

WĘGIEL BRYKIETY KOKS 5244

na zimę dostawę uskutecznia **DRZEWO** hurtowo—detalicznie

Bracia Pichert T. z. o. p.

Chełmża - tel. 14 ul. Kolejowa 19 | Toruń - tel. 15132 ul. Przedzamcze 7/9 | Chojnice - tel. 211 Szosa Gdańska 39

Z OKAZJI OTWARCIA SEZONU ZIMOWEGO w LOKALU

„ALHAMBRA"

SCHULZ Z SWOIMI ARTYSTAMI 6337

Najlepsza orkiestra taneczna na terenie W. M. Gdańska.

O łaskawe poparcie uprasza J. NISSAN

Specjalne danie wiedeńskie. Oryginalny gulasz wiedeński.

Otwarty do 4-tej rano.

Przetarg dobrowolny.

W czwartek dnia 12 października rb. o godz. 2-giej popoł. sprzedawać będę w Łnianku, poczta Lniano-stacja kolejowa Lniano, pow. Świecie następujące przedmioty: 1 kompletną lokomobilę, młóckarkę z elewatorem i pasami, szerokorzutkę do siewu zboża, westfalkę 4 mtr. do siana sztucznego nawozu, prasę do torfu, maszynę do torfu, żniwiarkę, kosiarkę do trawy, 4 wozy robocze z kastami, powózkę jednokonną i inne drobne sprzęty rolnicze. Wymienione przedmioty można oglądać w dniu licytacji w Lnianku na podwórzu folwarcznem. (6360)

Komornik Sądu Grodzkiego rew. I w Swieciu.

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. Franciszek Uklasz, wdowiec, robotnik zamieszkały w Pelplinie syn nieżyjącego robotnika Andrzeja Uklasza i jego małżonki Pauliny z domu Szczodrowskiej; 2. Anna Cylka: panna zamieszkała w Pelplinie córka nieżyjącego woźnego Jana Cylki i jego małżonki Anny z domu Latoszewskiej chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Pelplinie i Gdańsku.

Pelplin, dnia 25 września 1933.

Urzędnik Stanu Cywilnego Pasiak

(6354)

URZĘDNICY kupują **FUTRA**

tylko w znanej i godnej zaufania firmie 6136

RAPAPORT

BYDGOSZCZ, ul. DWORCOWA 33 — TEL. 2113

Dla Panów

URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Kolejowych — Wojskowych — Pocztowych i Komunalnych dogodne warunki spłaty z uwzględnieniem najwyższego rabatu

Własna Pracownia Kuśnierska pod fach. kierownictwem.

UWAGA! Nadszedł nowy transport wyborów!!!

EDEN

RESTAURACJA W PIWNICY

Gdańsk vis a vis **Dworca**

Ceny znacznie zniżone

Zjesz najtaniej i najsmaczniej

Obiady 1.10, porcje barowe ciepłe 0.70 kolacje, zimny bufet

Restauracja otwarta od 6-tej rano.

Nowe kierownictwo restauracji „Eden-Piwnica" prosi o poparcie. 5682

PRZETARG.

Kwatermistrzostwo 62 pp. wzywa do złożenia ofert na całkowity remont kotła parowego w łaźni pułkowej.

Oferty należy składać do dnia 10 bm. godzina 9-ta w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na remont kotła parowego'' na ręce Kwatermistrza 62 pp.

Bliższych informacyj można zasięgnąć u oficera Adm. Materjałowej w 62 pp.

Kwatermistrz 62 pułku piech.
Królikowski — major.

6389

OGŁOSZENIE.

W tutejszym rejestrze statków handlowych morskich pod nr. 66 przy statku „Warta'' dopisano: Parowiec jednośrubowy „Warta'' wykreślono z rejestru z powodu utraty prawa polskiego statku handlowego dnia 29 września 1933.

Sąd Grodzki w Gdyni.

Zlec. 1099 6379

Konkurs!

Niniejszem ogłaszam

konkurs na posadę dyrektora

tut. miejskiego 5 klasowego gimnazjum koedukacyjnego. Posada kontraktowa. Zgłaszający winien posiadać pełne kwalifikacje oraz kilkoletnią praktykę jako dyrektor lub profesor szkoły średniej. Warunki do omówienia. Zgłoszenia należy przesyłać do dnia 20 bm. na ręce niżej podpisanego. 6361

Kubasik, burmistrz.
Kartuzy (Pomorze).

Przetarg

Zarząd Miejski miasta Bydgoszczy

Oddział VI. 4. — Szkolny niniejszem

ogłasza przetarg

na dostawę do miejscowych szkół powszechnych w czasie od 6 listopada 1933 r. do 15 marca 1934 r. codziennie rano do godz. 9-tej, za wyjątkiem niedziel i świąt wolnych od nauki, około 400 litrów mleka pełnotłustego i 3500 bułek zwyczajnych wagi 50 gramów dla dożywiania biednych i wycieńczonych dzieci.

Oferty w zamkniętych kopertach na tę dostawę z podaniem cen na mleko i bułki należy składać w Oddziale Szkolnym przy ul. Długiej 41 I p. i to najpóźniej do dnia 15 października 1933 r. godziny 12-tej.

Naczelnik Wydziału VI. 4.
(P o d o s k i), Radca miejski

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że robotnik Paweł Duran, kawaler, zamieszkały w Pieku, i niezamężna Marja Magdalena Knopp bez zawodu, zamieszkała w Tczewie, ulica Reja nr. 2 chcą zawrzeć związek małżeński.

L. dz. III. 1925-33.

Tczew, dnia 2 października 1933 r.
Urzędnik Stanu Cywilnego
w z.
(Szandrach).

6386

Przetarg.

Okręgowy Urząd Budownictwa Wybrzeża Morskiego w Gdyni ogłasza nieograniczony przetarg na wykonanie ogrodzenia terenów wojskowych na Helu.

Czas trwania robót wynosi 1 miesiąc od daty przyjęcia oferty.

Do oferty winien być dołączony kwit na złożone w Kasie Skarbowej na rzecz Okręgowego Urzędu Bud. W. M. wadjum w wysokości 3 proc. oferowanej sumy tylko w gotówce lub papierach wartościowych o zabezpieczeniu pupilarnem.

Termin składania ofert upływa dnia 12 października 1933 r .o godz. 10,30 poczem pół godziny później nastąpi otwarcie ofert.

Ślepe kosztorysy wraz z warunkami przetargowemi wydaje Okręgowy Urząd Bud. W. M. za zwrotem wydatków administracyjnych.

Okręgowy Urząd Bud. W. M. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu.

Kierownik Okręgowego Urzędu Bud. W. M.
L. Karwat Kpt.

Zlec. 1087 6272

OGŁOSZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział A pod nr. 170 przy firmie: Nadmorski Marterjał Budowlany Helena Lisewska w Gdyni, dnia 29 września 1933 dopisano, iż prokura Józefa Lisewskiego wygasła.

Zlec. 1100 6378

Sąd Grodzki w Gdyni.

PRZETARG.

10 października o godz. 10 sprzedaję Podgórna 7 u Stróżyckiego przymusowym przetargiem za gotówkę: wozy do pieczywa, konie z uprzążą, radjoaparat.

B. Duplicki
Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu — Rewiru III.

OGŁOSZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod nr. 228 dnia 4 marca 1933 r. wpisano firmę: Międzynarodowe Towarzystwo Handlowe „Emtcha — Gdynia" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie Oddział w Gdyni. Siedziba spółki jest w Warszawie miejsce oddziału w Gdyni. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest aprowizacja statków, sprzedaż artykułów monopolowych na zaopatrywanie statków, eksport artykułów monopolowych zagranicę oraz dokonywanie wogóle wszelkich czynności handlowych i przemysłowych, eksportowych i importowych.

Kapitał zakładowy spółki wynosi 20.000 zł. Kierownikami spółki są: Dr. Józef Kulikowski z Warszawy i Tadeusz Sielużycki z Gdyni. Umowę spółkową zawarto 10 listopada 1932 i 13 stycznia 1933. Zobowiązania, przekazy, pełnomocnictwa, czeki, weksle i żyra podpisują dwaj kierownicy wspólnie lub jeden kierownik łącznie z prokurentem. Podania, korespondencję niezawierającą zobowiązań, pokwitowania z odbioru listów przewozowych towarów, wszelkiego rodzaju korespondencji nie wyłączając pieniężnej, konosamentów oraz wszelkiego rodzaju sum podpisuje jeden kierownik lub prokurent.

Sąd Grodzki w Gdyni.

Zlec. 1101 6381

Wydzierżawienie jezior.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Siedlcach ogłasza konkurs ofert na wydzierżawienie na okres 3 lat rybołóstwa na 4-ch objektach jeziorowych.

Jeziora są położone w województwie białostockiem, w powiecie Suwalskim. Bliższe szczegóły ogłoszone są w „Przeglądzie Rybackim".

Wzory umów dzierżawnych i wzory ofert są do przejrzenia w Dyrekcjach Lasów Państwowych w Siedlcach, Poznaniu i Toruniu, w Wielkopolskiem i Pomorskiem Towarzystwie Rybackim w Bydgoszczy (ul. Zygmunta Augusta 4), w Związku Organizacyj Rybackich w Warszawie (Kopernika 30) i w Nadleśnictwach Państwowych: Sejny, Augustów i Wigry.

Dyrekcja przyjmuje oferty do godziny 12-ej dnia 18 października 1933 r.

Siedlce, dnia 3 października 1933 r.

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W SIEDLCACH

Zlec. 5839 6372

OGŁOSZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod nr. 253 dnia 25 września 1933 wpisano firmę: Czesko - Polskie Towarzystwo— Cesko - Polska Dopravni Spolecnost, Spółka z ograniczoną poręką w Gdyni. Siedzibą spółki jest Gdynia. Przedmiotem spółki jest uprawianie interesów transportowych, spedycyjnych i komisowych. Kapitał zakładowy spółki wynosi 20.000 złotych. Kierownikiem spółki jest Józef Wisławski, kupiec w Gdyni. Umowę spółkową ustalono dnia 30 sierpnia i 16 września 1933 r.

Sąd Grodzki w Gdyni.

Zlec. 1098 6380

DROBNE OGŁOSZENIA

Telegramy

Z ostatniej chwili

Długoletnie kary więzienia dla wspólników morderców z Truskawca

Sambor, 7. 10. (PAT). Ostatni dzień procesu rozpoczął się o godz. 9 rano. Pierwszy przemawiał **obrońca oskarżonego Baranowskiego adw. dr. Kreutzenauer.** Oświadczył on, iż będzie się starał unikać wszelkich wycieczek w dziedzinę polityki. Zdaniem jego, obie tezy oskarżenia zarówno w kierunku współudziału Baranowskiego w zbrodni zabójstwa śp. Tadeusza Hołówki jak też i co do należenia jego do organizacji terorystycznej, nie wytrzymały próby postępowania dowodowego. Jako ogólny argument przeciwko oskarżaniu Baranowskiego o współudział w mordzie truskawieckim obrońca wysuwa, że sam Baranowski wyjawił władzom policyjnym sprawę rewolweru, co do którego mógł przypuszczać, że był użyty przy zabójstwie śp. Hołówki. Dla odparcia tezy oskarżenia co do wejścia w porozumienie z ukraińską organizacją terorystyczną powołał się obrońca na to, że oskarżony Baranowski, **jako konfident władz bezpieczeństwa,** musiał oscylować pomiędzy swoim mandatem a członkami organizacji, by zdobyć wśród nich zaufanie, a tem samem jaknajwiększy zapas wiadomości. **Adwokat odpiera zarzut, jakoby Baranowski pracował dla O. U. N. w czasie służby, jako konfident polskich władz bezpieczeństwa.** W końcu obrońca prosi o wyrok uniewinniający.

Ponieważ żaden z trzech oskażonych nie skorzystał z ostatniego słowa, przewodniczący udzielił ławie przysięgłych szeregu wskazówek **poczem sędziowie przysięgli o godz. 11 m. 15 udali się na naradę.**

O godz. 12,30 zwierzchnik ławy przysięgłych Zakrzewski odczytuje wśród powszechnego napięcia **werdykt.** Na pierwsze pytanie główne przysięgli odpowiadają **12-u głosami tak,** na drugie pytanie **9-ciu głosami — tak, 3 — nie,** na trzecie pytanie główne **10-u głosami tak, 2 — nie.**

Prokurator Mitraszewski wnosi o zastosowanie przepisów artykułów, objętych aktem oskarżenia, przytaczając okoliczności obciążające, jak i łagodzące w stosunku do poszczególnych oskarżonych. Po replice obrońcy oskarżonego Bunija, Roguckiego — obrońcy Baranowskiego — Kreutzenauera trybunał udał się na naradę.

Sambor, 7. 10. (PAT). Po 3-godzinnej naradzie trybunał wkroczył na salę, a przewodniczący wśród ogólnej ciszy i skupienia odczytał

Wyrok

Aleksander Bunij uznany został winnym współwiny w zbrodni morderstwa i w myśl paragrafu 5 ust. 134, 135/11, 132, ust. 2 austrj. ustawy karnej, a to po myśli paragr. 134 ust. 2 przy zastosowaniu art. 10a przepisów wprowadzonych ustawą karną **skazany został na 10 lat więzienia.** Ponadto Sąd uznał Bunija winnym **zbrodni stanu** z art. 97 paragr. 1 ustawy karnej, za co skazany został na 2 lata więzienia. Po myśli art. 31 ustawy karnej **Bunij skazany zostaje na łączną karę 10 lat więzienia.** Po myśli art. 47 paragr. 1b ustawy karnej art. 52 par. 3 Sąd orzeka nadto utratę praw publicznych i obywatelskich Bunija na lat 10.

Roman Baranowski winny jest współwiny zbrodni morderstwa oraz zbrodni stanu za co skazany zostaje w myśl powyżej wymienionych artykułów **na karę więzienia po 6 lat — łącznie na 10 lat więzienia,** oraz na utratę praw obywatelskich na lat 10. Obu skazanym zalicza się czas przebyty w więzieniu.

Trzeci oskarżony **Mikołaj Motyka winny jest** współwiny zbrodni morderstwa i skazany zostaje na 6 lat więzienia.

Obrońca Baranowskiego zgłosił kasację.

Włochy i Niemcy rozbiły konferencję rozbrojeniową

Naszą zasadą — „Nic o nas bez nas"

(o) Genewa, 7. 10. (Iskra). Jak było do przewidzenia, **ani Niemcy ani Włochy nie mają zamiaru prowadzenia dalszej dyskusji rozbrojeniowej w ramach konferencji.**

Wczoraj rano w kuluarach Ligi Narodów rozeszła się pogłoska, **że rząd niemiecki zajmie w tym sensie stanowisko oficjalne,** w sposób który będzie mógł posłużyć na podstawę do dalszej dyskusji dla rządu angielskiego, a w żadnym wypadku dla rządu francuskiego.

Stoimy wobec ewentualności albo rozbicia Konferencji Rozbrojeniowej przez sygnatarjuszy „Paktu czterech", albo też uniemożliwienia przynajmniej na dłuższy czas jej prac.

Równocześnie rozeszła się pogłoska, że przedstawiciel Anglji **min. Simon i przedstawiciel Rzeszy min. von Neurath** nie wezmą udziału w posiedzeniu prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej w poniedziałek. Mówi to samo za siebie.

Poranne pogłoski kuluarowe znalazły **całkowite potwierdzenie w popołudniowem wystąpieniu charge d'affaires Niemiec w Londynie,** precyzującem odpowiedź Niemiec na propozycje rozbrojeniowe Francji i Anglji.

Dalsze rozmowy rozbrojeniowe więc odbywać się nie będą chyba tylko w ramach „Paktu czterech".

Stanowisko Polski wtej sprawie jest zupełnie jasne: — „Nic o nas bez nas".

Min. Titulescu gościem rządu polskiego

Ratyfikacja przez Rumunię układu londyńskiego nastąpi w Warszawie

(o) Genewa, 7. 10. (Iskra). Minister spraw zagranicznych Rumunji **Titulescu opuścił Genewę w sobotę udając się do Warszawy z oficjalną wizytą do Rządu Polskiego.** Przyjazd min. Totulescu do Warszawy spodziewany jest w poniedziałek w południe. Pobyt dostojnego gościa w Polsce potrwa półtora dnia.

Przed swym wyjazdem min. **Titulescu dokona ratyfikacji układu londyńskiego określającego napastnika a zawartego między Sowietami i państwami sąsiadującemi od zachodu z Rosją Sowiecką.**

Proces złożenia dokumentów ratyfikacyjnych w Warszawie przez Rumunję powstał stąd, że jak wiadomo, **Sosja Sowiecka nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych z Rumunją.**

Doniosła konferencja min. Becka z litewskim min. Zaunjusem

(o) Genewa, 7. 10. (Iskra). Z Kowna donoszą, że prasa litewska podaje, iż na bankiecie wydanym w Genewie przez łotewskiego ministra spraw zagranicznych **min. Beck spotkał się z litewskim ministrem spraw zagranicznych Zaunjusem i odbył z nim dłuższą rozmowę.** Rozmowie tej w kołach politycznych przypisują duże znaczenie.

Kradzież płyty z grobu śp. wojewody Rymera

Katowice, 7. 10. (PAT). W nocy z dnia 3 na 4 bm. **nieznani złoczyńcy skradli z grobu b. wojewody śląskiego śp. Józefa Rymera** na cmentarzu katowickim bronzową **płytę nagrobkową.**

316-366.350 zł subskrybowano do wczoraj wieczoru

(o) Warszawa, 7. 10. (tel. wł.). Wczoraj do godz. 18 ze wszystkich stron kraju napływały meldunki zapisów na Pożyczkę Narodową. Jak wynika z tych obliczeń suma subskrypcji do tego czasu wyniosła 316.366.350 zł. Meldunki napływają w dalszym ciągu.

20 lat więzienia grozi sprawcu zamachu na Dollfussa

Wiedeń, 7. 10. (PAT). Sprawca zamachu na kanclerza Dollfussa Dertil został dziś odstawiony do aresztu sądu krajowego. Oskarżony on będzie o usiłowanie skrytobójczego morderstwa i stanie przed sądem przysięgłych. Grozi mu kara od 15 do 20 lat więzienia.

Dziś zakończy się pierwsza część procesu o podpalenie Reichstagu

Lipsk, 7. 10. (PAT). Prasa donosi, **że zakończenie pierwszej części procesu nastąpi definitywnie w sobotę dnia 7 b. m.** Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się w Berlinie dn. 10 bm. Przerwa poniedziałkowa będzie wyzyskana do przewiezienia aktów sądowych do Berlina.

6.600 km. bez lądowania w ciągu 36 godzin

Karachi, 7. 10. (PAT). Wylądowali tu wczoraj **lotnicy francuscy Assolant i Lefevre, którzy** wylecieli z Oranu. **Lotnicy przelecieli 6.600 km. bez lądowania w ciągu 36 godzin.** Zmuszeni oni zostali do lądowania wskutek nadmiernego zużycia benzyny, **szczególnie podczas przelotu** nad Morzem Śródziemnem. **Lotnicy wrócą do** Algieru i przedsięwezmą nową próbę pobicia rekordu, ustanowionego przez Codosa i Rossiego.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronę 7-łamowej . . 0,[illegible]0 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1,00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście . . . 0,50 zł
Że ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej. . . . 15 fen.
" " " " " " 4 " . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu na[illegible] rabat upada. Za terminowy druk przepisane miejsce ogł[illegible] nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia. Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Henryk Lisiecki, Inowrocław, ul. Solankowa 4.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Gazeta Gdańska", „Gazeta Morska", „Gazeta Mogileńska", „Dzień Bydgoski", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kujawski".

Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi

w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . . . 2.50 zł
z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 2.89 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł.
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . 7.— gd

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma